Nr. 86. Kraków, Wtorek 14 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Przestarzała metoda.

Kraków, 13 kwietnia.

Nie to nas zadwiwia, że wśród pogoni za żywiołem polskim w Prusiech, obecnie występuje w szeregach walecznych obrońców „ojczyzny niemieckiej“ organ Bismarka, lecz raczej to, że czyni to tak późno. W artykule *Hamb. Nachrichten*, wymierzonym przeciwko Polakom, trzyma się organ bismarkowski utartej taktyki swego mistrza, polegającej na podszczuwaniu rządu austryackiego i pobudzaniu go do czujności wobec „intrygi polskiej“.

Wszystko, co robią Polacy, podejrzanem jest dla Bismarka. Jeżeli bronią swych praw, nazywa się to „wielkopolską agitacyą“; jeżeli siedzą spokojnie, to starają się tylko usunąć z pod kontroli publicznej, aby tem bezpieczniej knuć spiski. Twierdzą tedy *Hamb. Nachrichten*, że jeżeli arcybiskup poznański, ks. Stablewski, używa całego swojego wpływu, aby uspokoić, wzbu[illegible] ostatniemi mowami ministra Bossego [illegible] swoich rodaków, to nie czyni on tego z pewnością w celu wyświadczenia usług prusko-niemieckim interesom w polskich okręgach, lecz aby Polaków od szwanku uchronić. Następnie powołując się na Austro-Węgry, starają się *Hamb. Nachr.* wykazać, z jaką ostrożnością, a tem samem z jak wielkiem niebezpieczeństwem dla Niemców, rozwija się dzisiaj kwestyę polską na polu stosunków międzynarodowych. Gdy podczas wystawy krajowej urządzono we Lwowie uroczyste przyjęcie dla gości wielkopolskich, przyszły Niemcy do przeświadczenia, „że ich sprzymierzeniec austro-węgierski, jako ostatnia instancya, nie znajdzie decydujących powodów do wystąpienia przeciwko usiłowaniom polskim, podczas gdy dla Pruso-Niemiec kwestya polska zarówno ze względu na stosunki wewnętrzne, jak ze względu na stosunki w Rosyi, jak największe ma znaczenie“.

Tłómaczy tedy i stara się wykazać polakożerczy organ, że taktyka austryacka wobec Polaków jest fałszywa i polega na zupełnem niezrozumieniu rzeczy. „Tymczasem — piszą *Hamb. Nachr.* — Austro-Węgry nie powinny cierpieć popierania narodowo-polskich usiłowań ani w słowie, ani w piśmie, ani czynnie, gdy tylko propaganda ta zmierza do przekroczenia granicy niemieckiej. Kwestya polska ma dla Prus i Niemiec o wiele realniejsze znaczenie, niż wszystkie kwestye bałkańskie mieć je mogą dla Austro-Węgier“.

Tendencya tego artykułu jest widoczna. Idzie tutaj o wywarcie wpływu na Austro-Węgry, jako na mocarstwo z Niemcami sprzymierzone, aby nie pozwalało Polakom na korzystanie z zagwarantowanych im praw narodowych, gdyż wszelka śmielsza działalność narodowa Polaków z Austryi niekorzystny wywiera wpływ na interesa niemieckie. W ten sposób chciałby Bismark, zresztą już nie po raz pierwszy, wyzyskać przymierze z Austro-Węgrami dla polityki niemieckiej. Jakby na daną z Hamburga komendę, uprzedzając insynuacye organu bismarkowskiego, przeciw Polakom skierowane, wystąpił pokrewny mu duchem dziennik *Dresdener Nachrichten* z artykułem p. t.: „Konspiracya polsko-angielska“. Tutaj znowu rzucono podejrzenie, że Polacy szukają zbliżenia do Anglii, naturalnie nie licząc się z interesami państw sprzymierzonych. Dziennik wspomniany pisze:

„Polacy noszą się najwidoczniej z nadzieją, że intrygi angielskie wywołają w najbliższym czasie zatarg europejski z Rosyą, i że wtedy nadejdzie dla nich czas odrodzenia narodowego. Z tego powodu są obecnie Anglicy ich przyjaciółmi od serca *(Busenfreunde!)*. Na jakiej bezpośredniej drodze Polacy zamierzają osiągnąć urzeczywistnienie swych antirosyjskich życzeń serdecznych, poucza nas o tem broszura, która co dopiero pojawiła się w Wiedniu. W broszurze tej sławią obecnego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, jako męża po myśli Polaków, który „nie chce prowadzić pokojowej polityki hr. Kalnoky'ego, ale zamierza kierować się energiczną, świadomą celu i do pewnego stopnia agresywną polityką zagraniczną“. Dla wzajemnego uspokojenia byłoby bardzo pożądanem, żeby ze strony, mającej bliskie stosunki z hr. Gołuchowskim, nastąpiło stanowcze odparcie zamiarów, podsuwanych przez Polaków jego polityce. Zarazem wiele zależałoby Niemcom na tem, aby rząd austryacki oficyalnie położył tamę rosnącemu ciągle prądowi filoangielskiemu w monarchii austryackiej, szerzonemu ze strony angielsko-polskiej(!). Angielsko-polskie zbratanie *(sic)* może bądź co bądź stać się w przyszłości wcale niebezpiecznem i dlatego potrzeba w czas uczynić je nieszkodliwem. Pocieszającym jest objawem, że w opinii publicznej w Niemczech panuje rozsądna jednomyślność co do trudnych problemów polityki zagranicznej. Uprawnia to do nadziei, że rządowi niemieckiemu uda się wykazać w Wiedniu niedwuznacznie, iż niemieckie i angielsko-polskie interesa nie są identyczne“.

Jest więc pewna pokrewna, prześladowcza idea w artykule *Dresdener Nachr.* i *Hamb. Nachr.*, — obu bowiem polakożerczym organom idzie o to, aby skłonić rząd austryacki do zmiany polityki wobec Polaków. To wdzieranie się w wewnętrzne sprawy austryackie mogłoby być oburzające, gdyby nie było śmieszne. Organa dawnego kartelu pruskiego żądają, aby Austrya trzymała się w polityce wewnętrznej zasad, które Prusom dogadzają; atoli Austrya musi tutaj oglądać się na swoje własne interesa, a te wymagają odmiennego z polską ludnością postępowania od tego, jakie dogadza rządowi pruskiemu. Wobec tego cała ta metoda podszczuwania Austryi przeciwko Polakom, metoda, jaką podejmują z przestarzałego arsenału gadzinowe dzienniki pruskie, — nie ma przedewszystkiem racyi i pod względem politycznym jest pomysłem w równym stopniu chybionym, jak nieuczciwym.

Spotkanie monarchów.

Powszechną uwagę zwraca w tej chwili pobyt cesarza Wilhelma wraz z rodziną w Wenecyi, gdzie spotkał się z królewską rodziną włoską. Cesarz niemiecki zabawi w „mieście lagunów“ trzy dni; we wtorek zaś przybędzie przed południem do Wiednia.

W Wenecyi wita cesarza Wilhelma nietylko król Humbert z rodziną, lecz także senatorzy weneccy i deputowani. Naturalnie, prezydent gabinetu Rudini wraz z wszystkimi ministrami, przedstawiony był także cesarstwu niemieckim. Dodawszy zaś do tych okoliczności nadzwyczaj sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał cesarz niemiecki w całych Włoszech wogóle, a zwłaszcza w Wenecyi ze strony ludności, trudno odmówić temu spotkaniu dwóch monarchów państw sprzymierzonych głębszego, politycznego znaczenia.

Do rozmaitych, a nie pozbawionych faktycznej podstawy domysłów, daje nadto powód przyjazd cesarstwa niemieckich do Wiednia. Już wczoraj przybył do stolicy austryackiej wprost z Paryża kanclerz niemiecki, ks. Hohenlohe. Co do pobytu kanclerza niemieckiego w Paryżu, najróżnorodniejsze obiegały wieści. Prasa niemiecka wysilała się na odjęcie tej jego podróży wszelkiego politycznego znaczenia. Aby pozbawić wszelkie kombinacye cechy prawdopodobieństwa, powiedziano otwarcie, że ks. Hohenlohe przybył do Paryża celem zasięgnięcia opinii swego dentysty p. Bynga, który od długiego już szeregu lat opiekuje się sztucznem uzębieniem sędziwego kanclerza. Równocześnie jednak znalazł pacyent p. Bynga dość czasu, aby złożyć w Paryżu wizytę księciu Walii i konferować z ambasadorem angielskim, lordem Dufferinem. Z francuskimi mężami stanu nie spotykał się natomiast ks. Hohenlohe. Wprost z nad Sekwany przybywa on do Wiednia, gdzie zabawi przez cały czas pobytu cesarstwa niemieckich.

Zestawiwszy te wszystkie fakta z nowym zwrotem w polityce zagranicznej, a zwłaszcza w stosunku trójprzymierza do Anglii, zwrotem, datującym się od wizyty ministra Gołuchowskiego w Berlinie, — trudno z tem spotkaniem monarchów trójprzymierza nie łączyć ważniejszej misyi politycznej. Kombinacye i domysły na ten temat mogą być wdzięcznym tematem dla polityków i publicystów, skorych do wieszczych przepowiedni; sądzimy jednak, że najbezpieczniej przedstawić na razie sam fakt w właściwem oświetleniu, a jego następstw szukać w najbliższych wypadkach i stosunkach zagranicznych.

Do Wenecyi przybyli cesarstwo niemieccy w sobotę koło godziny 4 po południu statkiem „Hohenzollern“, na którym odbywali zresztą całą podróż do Włoch i Sycylii. Dzień przedtem przybył do Wenecyi król Humbert z żoną, księciem Neapolu i ministrami. Statek „Hohenzollern“ zawinął do kanału *San Marco* i tam zarzucił kotwicę. Oczekiwały jego przybycia, oprócz urzędowej reprezentacyi, tłumy publiczności. Królestwo włoscy wraz z następcą tronu i ministrami udali się natychmiast barką na pokład statku „Hohenzollern“. Powitanie monarchów miało być nadzwyczaj serdeczne: ściskali się i całowali, jak starzy znajomi i przyjaciele.

O godzinie 5 po południu rewizytowali cesarstwo niemieccy króla Humberta w jego zamku. Przy pomoście oczekiwał na swoich gości król Humbert z żoną i synem, wojsko oddawało honory, cesarz Wilhelm przeszedł wzdłuż frontu kompanii honorowej, muzyki grały *„Heil dir im Rosenkranz“* i *„Wacht am Rhein“*, ludność wznosiła okrzyki: „Niech żyje cesarz! Niech żyją Niemcy! Niech żyje przyjaciel Włoch!“

W pałacu królewskim odbył się obiad dworski, w którym oprócz obu rodzin monarszych, wzięli także udział ministrowie włoscy. Ludność zgotowała wielką owacyę dla cesarza niemieckiego i jego rodziny. Król Humbert i cesarz Wilhelm ukazali się w oknach pałacu i dziękowali. Cesarstwo niemieccy odjechali o pół do 11 w nocy na pokład statku „Hohenzollern“. Serenada udała się doskonale; niezliczona ilość gondoli uwijała się po kanale *San Marco*, którym przejeżdżała para cesarska. Odśpiewano włoski i niemiecki hymn państwowy i znany utwór cesarza *Sang an Aegir*.

Wczoraj wieczór przedstawił król Humbert cesarzowi senatorów i deputowanych włoskich, którzy wręczyli mu adres. Podniesiono w tym adresie znaczenie odwiedzin cesarskich; w osobie cesarza Wilhelma witają Włochy cały naród niemiecki. Deputacya prosi, aby hołd, złożony cesarzowi przez senatorów i deputowanych, uważany był za hołd, złożony narodowi niemieckiemu przez Włochy.

Król włoski udzielił ordery ambasadorowi niemieckiemu hr. Eulenburgowi i orszakowi cesarza, który nawzajem nadał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, ks. Sermoneta, wielką wstęgę orderu „czerwonego orła“, a prezydentowi gabinetu, mrgr. Rudiniemu swój portret.

Dzisiaj o godzinie 6 m. 20 wyjeżdżają cesarstwo niemieccy z Wenecyi koleją do Wiednia.

Prasa niemiecka nie przeczy, że zjazd cesarza Wilhelma z królem Humbertem ma znaczenie polityczne, lecz twierdzi, że nie idzie tutaj o jakieś nowe kombinacye polityczne, lecz o wzmocnienie węzłów trójprzymierza, o zaznaczenie wobec świata, że trójprzymierze istnieje i rozwija swoją działalność.

Co do prasy francuskiej, nie łudzi się ona również nadzieją rychłego rozbicia się trójprzymierza. *Temps* pisze, że spotkanie cesarza Wilhelma z królem Humbertem w Wenecyi jest po klęsce Włochów pod Aduą nowem stwierdzeniem trwałości trójprzymierza, a zarazem odpowiedzią na przedwczesne domniemania polityczne, jakoby trójprzymierze doznało w Afryce śmiertelnego ciosu, lub też jakoby ta liga międzynarodowa była połączona ściśle z losem Crispiego. *Temps* spodziewa się, że cesarz Wilhelm, który nie przyjął Crispiego i tem samem rozproszył przypuszczenia o niezbędności tego męża stanu, udzieli podczas spotkania swoim sprzymierzeńcom roztropnych rad co do polityki afrykańskiej. Artykuł *Temps'a* kończy się słowami: W Londynie z pewnem zaniepokojeniem spoglądają na spotkanie monarchów w Wenecyi, gdyż mogą tam przyjść pod dyskusyę kwestye, które wykażą, że nie zawsze rozsądnem jest rzucać się naoślep w przedsięwzięcia. *Temps* oczywiście ma tu na myśli ekspedycyę dongolską.

Z wiecu socyalno-demokratycznego.

W sobotę zakończył obrady wiec socyalno-demokratyczny w Pradze. Na piątkowem posiedzeniu referował dr. Verkauf z Wiednia o robotnikach wiejskich. Dowodził, że proletaryat wiejski w Austryi liczy przeszło cztery miliony mężczyzn, a mianowicie więcej niż dwa miliony zupełnie pozbawionych własności, 1¼ miliona najemników, którzy posiadają chatę i mały kawałek gruntu i trzy czwarte miliona posiadaczy drobnych parcel. Referent w dłuższych wywodach omawiał stosunki czeladzi i służby wiejskiej, która ucieczką w świat daleki reaguje na ucisk i nędzę. Tak często podnoszony „fanatyzm własności u chłopa“ jest, zdaniem referenta, nieprawdą. Chłop emigruje bynajmniej nie z namowy agentów, tylko nędzą i głodem zmuszony. Mowca wniósł rezolucyę, zawierającą „w interesie przeważnej części wiejskiej ludności w Austryi“ następujące żądania: Zupełne zniesienie dotychczasowych ustaw o czeladzi i służbie, ustawodawcze unormowanie stosunku robotniczego, stworzenie ustawodawstwa ochronnego dla robotników wiejskich, mianowicie zaś wzbronienie pracy dzieci, w tym celu zaleca się ścisłe przeprowadzenie ośmioletniego przymusu szkolnego i przejęcie ciężarów szkolnych przez państwo, — nadto żąda rezolucya normalnego dnia pracy, zaprowadzenia spoczynku niedzielnego, usunięcia „trucków“, zakazu pracy kobiet ciężarnych, osobnego inspektoratu i wiejskiego sądu przemysłowego, w końcu przymusowego rozszerzenia asekuracyi od chorób, wypadków i na starość także na ludność drobno-włościańską.

Ze względu na brak czasu nie doprowadzono do końca obrad nad kwestyą agrarną. W szczególności wiec nie powziął żadnych określonych uchwał, oświadczył się tylko za dalszem prowadzeniem socyalno-demokratycznej agitacyi po wsiach.

Z uchwał, powziętych ostatecznie na wiecu, zasługują na uwagę następujące:

W sprawie kompetencyi w stawianiu kandydatów do Rady państwa przyjęto wniosek Daszyńskiego z Krakowa, upoważniający do tego organizacye okręgowe w porozumieniu z państwową reprezentacyą partyi. Wypowiedziano zasadę, że każdy członek partyi ma należeć do jednej z organizacyj robotniczych, względnie do jednego z socyalno-demokratycznych towarzystw politycznych.

Uchwalono co roku odbywać ogólny wiec socyalno-demokratyczny z całego państwa. Oświadczono się przeciw proponowanym na dzień 1 maja strejkom pod hasłem ośmiogodzinnego dnia pracy, zdaniem wiecu skończyłoby się to fiaskiem ruchu majowego.

Uchwalono, że wiec nic nie ma wspólnego z zakładaniem produkcyjnych i konsumcyjnych stowarzyszeń.

Przyjęto wszystkie wnioski komisyi, dotyczące prasy partyjnej, potępiono zaś myśl wydawania osobnego organu dla terminatorów.

W sprawie ustawodawstwa o robotnikach górniczych przyjęto rezolucyę, która między innemi żąda, żeby inspektorowie górniczy podlegali bezpośrednio ministerstwu rolnictwa.

Polecono dalej zarządowi, aby w całej Austryi silną rozwinął agitacyę celem zniesienia książek robotniczych, jako ubliżających godności robotnika.

Na wniosek Daszyńskiego, jako referenta, uchwalono wziąć czynny udział w międzynarodowym kongresie socyalno-demokratycznym, który w lipcu b. r. ma się odbyć w Londynie. Niektórzy delegaci sprzeciwiali się temu, bez-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

38 (Ciąg dalszy.)

Sędzina płakała, nie prędzej jednak, aż gdy — w trzy dni po otrzymaniu od starszych synów listów — przyjechał Kazio.

Wzięła w dłonie jego głowę, chciała go w czoło pocałować, lecz zanim ustami je dotknęła, porwał ją nagle płacz gwałtowny.

— Dzieci moje!... chłopcy moje!... — były to pierwsze wymówione przez nią od dni trzech wyrazy.

I płakała, płakała, płakała — łza łzę pobijała — strumienie się jej z ócz lały.

Chłopak, zdziwiony, zmieszany i zaniepokojony, nie wiedział, co począć. Przemówił do matki razy parę; lecz się to na nic nie zdało. Sędzina wciąż płakała, — wreszcie odeszła, drzwi za sobą zamknęła i głośnym się zaniosła jękiem.

Kazio do drzwi poskoczył; w chwili tej jednak poczuł na ramieniu swojem rękę, która go powstrzymała. Obejrzał się i następujące usłyszał wyrazy:

— Chwała Bogu... to dobrze: niech płacze...

Wyrazy te wymówiła Marta, kobieta niemłoda, pełniąca funkcyę ochmistrzyni w niewieścim sędziny dworze.

— Niech płacze... — powtórzyła z giestem.

— Albo co?... — zapytał.

— A to to, że się wielmożna pani była zacięła... słówka od poniedziałku, jak jakieś pisma nadeszły, nie wymówiła, jadła ledwie kosztowała i byłaby tak zeszła... nawetby się wyspowiadać nie zdołała....

— Cóż to za pisma?

— Jakieś pisma... — wzruszyła kobieta ramionami.

Jawdoszka i parę jeszcze służebnych dziewek przy progu stały i z ciekawością, współczuciem przejętą, Kaziowi się przypatrywały.

Więzienie go zmieniło trochę: zeszczuplał, przybladł, a przytem podrósł i zmężniał — zmężniał o tyle, że mu się pod nosem wąs nie na żarty zasiał. Spostrzegł je — spostrzegł ich szeroko pootwierane oczy.

— Czegoż się tak na mnie patrzycie?...

Na zapytanie to dziewki oczy pospuszczały i, za danym przez jednę przykładem, wszystkie się za drzwi wyniosły. Pozostała jeno Marta; lecz i ta wnet ku drzwiom poskoczyła i za drzwiami się odezwała:

— Jawdoszka, samowar!...

Powróciła jednak.

— Mój Boże!... — zaczęła. — Takie nieszczęście!... Ale, chwała ci, Panie, żeś panicz już wrócił.... Nie widać, jak nadjadą tamci panicze....

— A!... — machnął Kazio ręką.

— Maksymek wygląda pana Karola, a Daniło pana Gustawa.

— Nie prędko się ich doczekają...

— Nie prędko?... — zdziwiła się kobieta.

— Moskale ich zawlekli, gdzie kruk kości nie zaniesie....

— Cóż oni takiego tym Moskalom zrobili!... A, bodajże im nogi i ręce pokurczyło!... Mnie bo zawsze, jak na Moskala popatrzę, robi się pod sercem coś takiego, jakbym na gadzinę nastąpiła.... Nie daremnie ludzie starzy powiadają, że z ich nastaniem wszystka bieda przyszła; ziemia nawet nie tak rodzi, jak rodziła.... Bodajby oni przepadli!... Bodajby ich moje oczy nigdy nie oglądały!...

— Przyjdzie na nich kolej... — rzekł Kazio sentencyonalnie.

— Mało, żem się nie skręciła, kiedy oni tu naszli, wszystko nam do góry nogami poprzewracali, panicza zakuli, jak tego rozbójnika, i zabrali.... Nie wiedziałam, czy świat się nie wywróci.... Boże mój, Boże!...

— Cóż mama?...

— Wielmożna pani... tak sobie... nic; ino, wedle tych łyżek rozgniewała się, że niech Pan Bóg broni....

— Jakich łyżek?...

— A że tych, co Moskale ukradli....

— To oni łyżki ukradli?...

— A jakże!... Ta jeszcze, gdyby nie ja, toby byli ukradli spódnicę cycową Jawdoszce....

— O?... spódnicaż im na co?...

— Na co?.... Czy ja wiem!... dosyć, że w jawdoszczynej bedni przewracali, a jeden za spódnicę i w rękaw sobie ją pcha.... U nich rękawy takie szerokie!... umyślnie do kradzionego ... Jam to spostrzegła i powiadam: oddaj, to nie twoje!... A on do mnie: czy to twoje?... Nie moje, ale nie twoje.... To on spódnicę rzucił i w matkę mi po swojemu załajał.... Ale, co tam łajanie moskiewskie!... sobacze głosy nie idą pod niebiosy....

— Łotry!... — mruknął Kazio pod nosem i zapytał: — Czy potem już nie napadali?...

— Chroniła nas od nich Matka Boska i Józef święty.... Stanowyj coś dwa czy trzy razy na ekonomię przyjeżdżał, ale do dworu nie zaglądał....

Baba ze skrzyżowanemi na piersiach rękami gadała, stojąc przed Kaziem, stojącym przy oknie i spoglądającym na podwórze, na które schodził mrok wieczorny przy pogodzie marcowej. Deszcz, który przez dzień cały z krótszemi i dłuższemi padał przestankami, wzmógł się i o szyby tłukł. Chłopak zmókł w podróży mimo, że go okrywała bunda sławucka: potrzebował zmienić odzież i obuwie, lecz zapomniał o tem dzięki przyjęciu, jakie go spotkało ze strony matki, której szlochanie słyszeć się z przyległego pokoju dawało z razu głośne, następnie przycichające stopniowo. Ścichło wreszcie i, gdy Jawdoszka samowar wniosła, sędzina weszła nagle. Oczy miała popodpuchane i zaczerwienione, policzki obrzękłe, usta zmięte. Kazio zwrócił się ku niej i przybrał postawę, wyrażającą niepewność, czy wahanie się; ona głosem przychrypniętym, któremu usiłowała nadać akcent spokojny, odezwała się do Marty:

— Ukrój plastrów parę szynki i przynieś kółko kiełbasy....

I, jakby nigdy nic, krzątać się poczęła przy herbacie, nie patrząc na syna i przemawiając nie do niego, ale do Jawdoszki, którą zburczała za to, że pękniętą podała szklankę.

— Czyś się, głupia, dotychczas tego jeszcze nie nauczyła, że do pękniętej szklanki ukropu wlewać nie można, bo się wyleje!...

Dopiero gdy herbatę do szklanek nalała i sama usiadła, odezwała się do niego:

— Siadaj!..

Kazio miejsce swoje zajął, herbatę popijał i w milczeniu z podełba na matkę spoglądał, nie wiedząc, jak się wobec niej zachowywać. Nie umiał sobie wytłómaczyć jej postępowania, które było prostym i naturalnym nadanego jej przez naturę charakteru wynikiem. Zranione do głębi macierzyńskie serce z równowagi ją wypchnęło; sprawił to widok syna — jednego z trzech, — którego odzyskała. Same niejako wnętrzności jej, wszystkie w żyłach krwi kropelki, jej piersi, ramiona przypomniały sobie, że wszystkich trzech wynosiły, wykarmiły, wypiastowały, wykochały i — dwóch oto Moskale im wydarli. Doznała tego, co się czuje przy wgłębieniu w żywe ciało rozpalonego do czerwoności żelaza. Zabolała i bolu przełamać, jęku zgłuszyć nie była w stanie. Zdradziła się ze słabością. Zawstydziło ją to wobec niej samej, a zawstydziło dla tego przypuszczenia, co nagle a mimowolnie w umyśle jej strzeliło, iżby tak samo zdradzić się mogła wobec Moskali. Ten był powód, dla którego do Kazia, z racyi, że jego widok objaw słabości w niej wywołał, przemówić, na niego spojrzeć się lękała. Czekała aż przeminie pierwsze wrażenie, nie zdając sobie sprawy, nie rozumując, lecz instynktownie ulegając nastrojowi, jaki się jej w duszy sam przez się urobił, a był tak wysoki, że gdy Kazio, po pierwszych łykach herbaty, z pochwałą herbaty się odezwał, skinieniem mu milczenie nakazała.

Chłopaka to zmieszało.

— Czy się mama gniewa na mnie?.. i za co?..

W sędzinie nastrój obniżał się powoli. Przemawiała coraz to częściej i coraz to dłużej do Jawdoszki, i kiedy Marta na talerzu szynki dużych szmatów kilka przed Kaziem postawiła, ostro ją upomniała:

— Czemuś jeszcze paru plastrów nie ukroiła!.. Żal ci, czy co!.. Ukrój i przynieś na innym talerzu!..

Po chwilce zwróciła się do Kazia:

— Czemu nie jesz?.. czyś nie głodny?..

— O! głodnym, mamo...

— Jedz-że!.. Marta przyniesie jeszcze... Do kolacyi daleko...

Kazio począł, szynkę z apetytem spożywając, usprawiedliwiać swój głód, którego na ostatnim popasie zaspokoić nie mógł nie dlatego, że nie było czem, bo mu żydówka z tuzina jaj jajecznicę zrobiła, ale że go trapiła niecierpliwość do domu.

— Niecierpliwiłem się i językiem jaj w gębie obracać nie mogłem...

Sędzina wysłuchała z przeżuwaniem połączonego tego opowiadania i rzekła:

— No... jedz-że teraz...

Lody się powoli łamały. Kazio gadał, sędzina słuchała i od czasu do czasu po słów kilka rzucała.

(C. d. n.)

skutecznie, dowodząc, że międzynarodowe kongresy są kosztowną, a kompletnie bezcelową demonstracyą, na którą nie warto wydawać pieniędzy.

Do zarządu partyi na 109 głosujących, wybrani zostali: dr. Adler, Popp, dr. Ellenbogen, Schumeier, Tomschik, Gerin, Smetana i Zahradnik. — Do „kontroli“ weszli: Beer i Nemec z Wiednia, Daszyński z Krakowa, Rieger z Berna, Resel z Gracu, Holzhammer z Insbruku, Zeller z Cieplic i Vanek z Pilzna.

Okrzykiem na cześć międzynarodowej, rewolucyjnej socyalnej demokracyi przewodniczący Zeller zamknął obrady. Uczestnicy rozeszli się z marsylianką robotniczą na ustach.

Ciekawe zaprzeczenie.

Warszawski korespondent *Mosk. Wiedomosti*, opisując wieczór, dany w instytucie agronomicznym w Puławach na korzyść biednych studentów tego instytutu, podał tendencyjnie sfałszowaną wiadomość, której nadał polityczne zabarwienie, w słowach, że „gospodarze balu kazali zagrać „Marsyliankę“, a kiedy obecni na zabawie oficerowie zażądali, żeby po „Marsyliance“ zagrano rosyjski hymn narodowy, odmówiono im tego pod pretekstem, że studenci nie dopuszczą do odegrania hymnu i może wyjść skandal“.

Otóż *Warszawski Dniewnik* zamieszcza w tej sprawie następujące zaprzeczenie:

„O ile nam wiadomo, w powyższem doniesieniu jest wiele niedokładności, i oczywiście redakcya *Mosk. Wiedom.* została w błąd wprowadzona przez swego korespondenta (podpisującego się pseudonimem: „*Warszawski Starożyła*“).

„Z wiadomości, jakie zebraliśmy, okazuje się, że o czwartej godzinie nad ranem, kiedy tańcujący byli w kostyumach kotylionowych, orkiestra miała wykonać dwa humorystyczne punkta programu: „Marsz francusko-rosyjski“ i „Wojnę japońsko-chińską“. Po pierwszym marszu jeden z podchmielonych tancerzy zażądał odegrania rosyjskiego hymnu narodowego; ale na to żądanie ani gospodarze, ani publiczność nie zwróciła uwagi, gdyż żądanie było niewłaściwem w danej chwili i w danych warunkach. Po „francusko-rosyjskim marszu“ nastąpiła „Wojna japońsko-chińska“, tańce nie ustawały, i nikt nie zwrócił uwagi na całe to zajście. Tylko korespondent *Mosk. Wied.* podał je w przekręceniu, nadając swemu doniesieniu polityczne znaczenie.

„Poprzestając na tem skonstatowaniu prawdy, uważamy za stosowne nadmienić, że, jak słyszeliśmy, tutejszy zarząd szkolny przesłał już do redakcyi moskiewskiej szczegółowe i dokładniejsze zaprzeczenie fałszywej wiadomości“.

Charakterystyczny to fakt, że sam *Warsz. Dniewnik* i rosyjskie władze zmuszone są prostować fałszywe i tendencyjne doniesienia prasy moskiewskiej o stosunkach w Królestwie Polskiem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 kwietnia.

Izba poselska odbędzie jutro pierwsze posiedzenie po świętach. Na porządku dziennym zamieszczono pierwsze czytanie ustawy o wykupnie północno-zachodniej drogi żelaznej, petycye i drugie czytanie ustawy emerytalnej.

Jak donosiliśmy, wydatki na armię w budżecie wspólnym na rok 1897 zwiększą się o cztery miliony. W sumie tej mieści się wydatek na polepszenie żywienia żołnierzy. Sposób, w jaki administracyą wojskowa ma zaspokoić tę potrzebę, ma być według stosunków miejscowych i życzenia żołnierzy, odmiennym w różnych garnizonach. W jednych miejscowościach i stosownie do pory roku załoga otrzymywać będzie ciepłą kolacyę *in natura,* w innych miejscowościach i porach roku żołnierze otrzymywać będą odpowiednie artykuły żywności, a wreszcie w pewnych załogach wydawane będą pieniądze za kolacyę tym, którzy otrzymają uwolnienie poza wieczorną pobudkę. Dopiero po usunięciu skarg z powodu nieodpowiedniego żywienia żołnierzy, administracya wojskowa pomyśli o podwyższeniu płac oficerów.

Polityczne Stowarzyszenie w Hradcu-Jindrzikowie, na którego czele stoi poseł dr. Slavik, uchwaliło 6 b. m. rezolucyę, wypowiadającą zapatrywanie, że gdyby posłowie młodoczescy nie głosowali przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej, znaczyłoby to tyle. co opuszczenie stanowiska opozycyjnego. Rezolucya sądzi zatem, że posłowie z głosowania tego powinni wysnuć odpowiednie konsekwencye, czyli innemi słowy, złożyć mandaty. W odpowiedzi na tę rezolucyę prezydyum klubu poselskiego przypomniało, że zjazd w Nimburku polecił posłom czeskim, aby zgodzili się na każdą reformę wyborczą, zawierającą rozszerzenie praw wyborczych. — Dopóki przeciwnicy większości klubu poselskiego nie dostarczą dowodu, że projekt hr. Badeniego nie zawiera rozszerzenia prawa wyborczego, należy uważać za działających wbrew uchwale wiecu tych wszystkich, którzy po energicznej obronie wniosku p. Slavika o powszechne, równe i bezpośrednie głosowanie, nie będą głosować za ustawą Badeniowską. Zresztą byłoby sprzecznem z logiką, aby większość ze swego głosowania wysnuwała jakieś konsekwencye. Przeciwnie, rzeczą mniejszości jest namyśleć się, co jej uczynić wypada wobec postępowania większości.

Associazione Progressista oświadczyła się na zgromadzeniu walnem, które odbyło się 9 b. m., przeciw objęciu przez rząd miejskich szkół średnich w Tryjeście. W tym celu uchwalono wnieść do tryjesteńskiej Rady miejskiej memoryał z wezwaniem, aby Rada spełniła swój obowiązek. W dyskusyi nie omieszkano występować przeciw ministerstwu hrabiego Badeniego, jako rzekomo nieżyczliwemu Włochom. Występowano również przeciw posłowi tryjesteńskiej Izby handlowej, któremu wyrażono ubolewanie z powodu stanowiska, jakie zajął w Izbie poselskiej.

Węgierska komisya dla nietykalności poselskiej obradowała nad zakazem ministra honwedów, który zabronił oficerom uczęszczać na galeryę Izby poselskiej w czasie rozpraw nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Minister Fejervary oświadczył, że zakaz wydał ze względu na dyscyplinę wojskową, ponieważ w Izbie mówiono o jego patryotyzmie i rozporządzeniach w sposób przekraczający granice objektywnego sądu, nie miał jednak zamiaru ograniczyć jawności obrad i naruszyć nietykalności poselskiej. Komisya uchwaliła, że zakaz ministra (zawierający ostrą krytykę mów poselskich) nie zawiera nauszenia nietykalności poselskiej i że nie ma potrzeby jakichkolwiek zarządzeń.

Biskupowi chełmińskiemu dr. R e d n e r o w i wystawiają *Berliner Neueste Nachr.* takie świadectwo:

„Biskup Redner z Pelplina jest mężem, który nie podoba się Polakom. Biorą mu za złe, że przyznaje się do niemczyzny i że nie pozwala swemu duchowieństwu na prowadzenie propagandy wielkopolskiej. Przy ostatniem wyświęceniu kleryków pelplińskiego seminaryum duchownego zaznaczył on, jak piszą do *Köln. Ztg*, w sposób godny uznania, że duchownemu nie wolno się mięszać do walk politycznych w sposób agitatorski. Za to ogłosiła polska prasa podburzająca *(Hetz-presse)* krucyatę przeciw dostojnikom i kościołowi. Przekonujemy się stąd, że Polakom więcej chodzi o sprawę narodową aniżeli katolicką, co się już zresztą objawiło przy ostatnich wyborach na Górnym Śląsku. Ten prawdziwie rewolucyjny (!) rys charakteru Polaków znamionuje zarazem szczerość ich monarchicznych zapewnień. Prawie każdy dzień przynosi nowe dowody nietolerancyi i arogancyi, z jaką Polacy dążą do celów, przyczem motywa językowe są im zwykle najpożądańszym środkiem do tego“.

Na to odpowiada *Dziennik Pozn.:*

„Polacy nie stawiają sprawy narodowej wyżej od sprawy katolickiej, żądają tylko, żeby duchowni niemieccy nie przyczyniali się do germanizacyi, jak to się niestety dzieje w Prusach Zachodnich i na Śląsku, a jak tego świeżym przykładem jest sprawa Polaków w Gdańsku. Już sam fakt, że antikatolickie *Berliner Neueste Nachr.* to pochwalają, powinien ks. biskupa chełmińskiego, dr. Rednera, przekonać, że niemieccy duchowni jego dyecezyi winni się trzymać zdala od wszelkiej propagandy niemczyzny, gdyż najgorzej wyszedłby na tem katolicyzm“.

Państwo i kościół w Rosyi.

Mosk. Wied. zwracają uwagę na trudność i zawiłość kwestyi stosunku państwa do religii i kościoła, o ile te ostatnie w ścisłej zostają łączności ze sprawami narodowościowemi i socyalnemi.

„Niepodobna przemocą zmusić człowieka do zmiany przekonań, albo do uwierzenia w to, o czem wątpi; samo już usiłowanie uczynienia czegoś podobnego stanie się dlań argumentem nie za, ale przeciw narzucanej mu wierze. To też najzupełniej zrozumiałem jest, że im silniejszem jest uczucie religijne danego człowieka, tem wstrętniejszym mu jest inkwizycyjny sposób zbawienia. Byłoby jednak wielką nieostrożnością, gdyby kto chciał pomięszać wolność sumienia z nieograniczoną swobodą propagowania teoryj religijnych, politycznych lub moralnych. Nietylko w sferze religii, ale i w każdej innej nie można zabronić człowiekowi myśleć tak właśnie, jak on myśli; stąd wszakże bynajmniej nie wypływa, aby koniecznem było temu samemu człowiekowi nadać prawo rozpowszechniania swych myśli, chociażby z jawną szkodą dla państwa, albo społeczeństwa. Państwo ma nietylko obowiązek szanować wolność sumienia swoich obywateli, ale powinno bronić jej od wszelkiego rodzaju zamachów“...

Zaznaczywszy, że pojęcie religii panującej wcale nie sprzeciwia się wolności, oraz że państwo dopóty tylko obowiązane jest do tolerancyi, dopóki chodzi o świat wewnętrzny człowieka — kończą *Mosk. Wied.:*

„Samo się przez się rozumie, że władza państwowa powinna, o ile możności, jak najmniej i najrzadziej mięszać się do spraw religijnych; ale nie może nie czuwać nad tem, aby w kościołach i szkołach, zwłaszcza na kresach, pod pozorem kazań religijnych nie były przeprowadzane tendencye separatystyczne. Wszelkie ograniczanie takich kazań tendencyjnych, przez mowców odnośnych, naturalnie nazwanem będzie przymusem, zadanym sumieniu. Bardzo być może, że administracya często istotnie zbytnią w tym względzie objawia gorliwość. Usunięcie błędów podobnych i nieporozumień jest więcej jak pożądanem, z drugiej jednak strony należy z wielką ostrożnością przyjmować oskarżenia o nietolerancyę religijną i z jeszcze większą tworzyć z nich uogólnienia, ponieważ w uogólnieniach tego rodzaju o wiele więcej zazwyczaj zainteresowaną jest polityka, aniżeli wolność sumienia“...

„Swiet“ o księciu bułgarskim.

Dzienniki rosyjskie zamieszczają w napuszonym tonie pisane artykuły z powodu zapowiedzianego przyjazdu ks. Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga. Zasługuje tu na zaznaczenie artykuł *Swieta,* w którym generał K o m a r o w pisze:

„Cała Rosya oczekuje przybycia księcia bułgarskiego, którego Opatrzność postawiła na czele szlachetnego odłamu wielkiego plemienia słowiańskiego i uczyniła założycielem dynastyi dla odradzającego się państwa bułgarskiego. Książę Ferdynand Koburg przestał być księciem Koburskim. Opromieniony i oświecony światłem wschodu, za sprawą potężnej interwencyi cara, stał się dziedzicznym władcą Bułgaryi, Rosya przyznała zarazem księciu bułgarskiemu tytuł „Królewskiej Wysokości“ i zgodziła się, ażeby Bułgarya miała swego agenta dyplomatycznego w Petersburgu, przez co Bułgarya stanęła wyżej od jakiegokolwiek państwa wasalnego. Rosya ustanowiła także w Filippopolu zwykłego wicekonsula dla stosunków handlowych, przez co uznała pośrednio nierozerwalną łączność Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Książę bułgarski może być przekonany, że znajdzie sympatyę i poparcie Rosyi w swych dążeniach do utrzymania tradycyj dziejowych i zapewnienia wschodowi Europy przemożnego stanowiska. Obecny książę bułgarski, bogato wyposażony przez naturę, posiadający umysł bystry i znaczny zasób wiedzy i doświadczenia, ma wszelkie po temu warunki, by sprawdził pokładane w nim nadzieje.

KRONIKA.

Kraków, 13 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 16 bm.

Wspólne święcone w „Sokole“ krakowskim odbyło się wczoraj. W zebraniu uczestniczyło przeszło 120 druhów, oraz kilka pań. Przygotowane dary boże poświęcił ks. rektor Chromecki, poczem prezes dr. Styczeń, składając wszystkim zebranym życzenia, wzniósł toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. Chromeckiego, który znów wznosił zdrowie Sokolstwa. Wiceprezes „Sokoła“ p. Turski wypowiedział bardzo interesujące i trafne uwagi o grzechach Sokolstwa, rzeczywistych i przypisywanych przez nieżyczliwych. Delegat ze Lwowa, zasłużony sekretarz Związku sokolego p. Fiszer, wznosił toast na pomyślność Związku, a poseł dr. August Sokołowski przemawiał na temat rzetelnej pracy, która najskuteczniej przyczynić się musi do zmartwychwstania Ojczyzny. Liczne jeszcze toasty i przemówienia urozmaicała kapela „Harmonii“ dźwiękami narodowych melodyj. Uczestnicy zebrania wynieśli bardzo miłe wspomnienia.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego, zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się z powodu braku przepisanego statutem kompletu. — Skutkiem tego wyznaczono termin następnego zgromadzenia na niedzielę 26 b. m.

Zebranie towarzyskie odbyło się w krakowskiem Kole artystyczno literackiem w sobotę na cześć prezesa p. Juliusza K o s s a k a, jako w przeddzień jego imienin. Do stołu zasiadło blisko 30 osób. Toasty na cześć niestrudzonego prezesa krakowskiego Koła wznosili pp.: Michał Bałucki, jako wiceprezes, dalej p. Ottmann, kustosz biblioteki Jagiellońskiej, poseł Sokołowski i wielu innych. — Wśród ożywionej rozmowy, urozmaiconej artystyczną grą p. Domaniewskiego, przeciągnęło się zebranie do północy.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał dr. Karol Młodzik w Limanowy wyjęte z puszki 2 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. Romuald Medwicz, sędzia powiatowy w Biały, kwotę 20 złr., w której się mieszczą: 10 złr. od p. Franciszka Olmy, po 1 złr. od pp. Franciszka Firganka i Józefa Kutryby, oraz 8 złr. ze składki, podczas świąt wielkanocnych zarządzonej przez p. Pietrzykowskiego z Kolbuszowy.

Składki. Jako 8 ratę stypendyalną gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłało Towarzystwo kasynowe w Wieliczce 10 złr.

Zebrane na imieninach p. Juliusza Przestrzelskiego w Niepołomicach 1 złr. 50 ct. nadesłano nam z przeznaczeniem na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Edmund Zieleniewski, inżynier w Krakowie, 102 złr. 57 ct. Jest to pozostałość ze składek na dar honorowy od przemysłowców dla dyrektora wystawy krajowej w r. 1894, dra Zdzisława Marchwickiego. Za ten hojny dar składa Zarząd „Macierzy szkolnej“ szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. *Ks. J. Londzin,* sekretarz.

Na rzecz bezpłatnych wypożyczalni książek przesłał na ręce p. M. Siedleckiej p. naczelnik Jaugustyn 5 złr.

Podczas otwarcia III-iej bezpłatnej wypożyczalni książek w Podgórzu złożono 22 złr., w tem 10 złr. od pp. Kleinów.

Z „Sokoła“. Wydział krakowskiego „Sokoła“ ukonstytuował się, wybierając jednogłośnie prezesem dra Wawrzyńca Stycznia, I wiceprezesem radcę sądu kraj. wyż. p. Karola Szurka, II wiceprezesem inżyniera Wydziału krajowego p. Władysława Turskiego, sekretarzem p. Mieczysława Ujejskiego, zastępcą sekretarza p. Eugeniusza Piaseckiego, dyrektorem p. Józefa Ptasia, tegoż zastępcą p. Adama Świdrigełło Świderskiego, skarbnikiem dra Michała Koya, zastępcą skarbnika p. Juliusza Bereźnickiego, gospodarzem dra Kazimierza Służewskiego, tegoż zastępcą p. Zygmunta Szymczykiewicza, bibliotekarzem p. Szczęsnego Rucińskiego, chorążym p. Franciszka Dydusiaka, wreszcie delegatami do grona nauczycielskiego dra Michała Koya i p. Józefa Zelka.

Popis uczniów i uczennic śpiewu solowego p. Juliusza Marso, prof. konserwatoryum krakowskiego, odbył się wczoraj o godzinie 12 w południe w sali hotelu Saskiego. Popis w całości wypadł nadspodziewanie dobrze. Na wstępie wykonany tercet z opery „Nocleg w Grenadzie“ Krentzera przychylnie usposobił już słuchaczy. P. J. Harnikówna, która odśpiewała piosnkę Broni z op. „Hrabina“ Moniuszki, walczyła z początku z tremą, lecz rozśpiewawszy się nieco, zakończyła utwór ten ku zadowoleniu słuchaczy. Ślicznym numerem programu było Gounoda „Ave Maria“ na sopran solo, z towarzyszeniem fortepianu, wiolonczeli i harmonium. P. Kiesler, sopranistka, posiada nie wielki, lecz za to bardzo przyjemny głos i jest muzykalną. Solo wiolonczelowe odegrał pięknie prof. Stingl, na fortepianie grał p. Gawroński, harmonium kapelmistrz p. Heyda. P. Steiner, posiadająca piękny dramatyczny sopran, odśpiewała efektownie aryę z opery „Norma“ Belliniego. Znany z estrady p. Wł. Malawski odśpiewał aryę z op. „Lohengrin“ z tow. orkiestry. P. M. śpiewał muzykalnie, lecz nie zupełnie był dysponowany. P. H. Schambek, która po raz pierwszy publicznie śpiewała, posiada obiecujący mezzo sopran. Pieśń Schumanna wykonała ładnie, a biorąc w rachubę krótki czas nauki, musimy jej szczerze pogratulować. P. W. Matoga, znany już z kilku wieczorków i koncertów, w których brał udział, odśpiewał Gounoda aryę z „Fausta“ i „Dinorah“ Mayerbeera. Amator ten posiada bardzo sympatyczny baryton, którym dobrze już włada. Trudną aryę z „Żydówki“ odśpiewała p. Z. Zawiłowska z precyzyą i pewnością siebie. Brzmienie głosu nader miłe; amatorka ta rokuje niezwykłe nadzieje. Na zakończenie odśpiewał p. Weiss, tenor liryczny, recitativo i aryę z op. „Wolny strzelec“ i wykazał zalety szkoły prof. Marso. Na fortepianie wybornie akompaniował prof. Stingel. Orkiestra pod kierunkiem kap. p Heydy dzielnie się trzymała, towarzysząc dyskretnie śpiewakom. P. Marso licznie zgromadzeni słuchacze oklaskiwali i słusznie mu się ta owacya należy, wykazał bowiem w tym popisie dobre prowadzenie głosów.

W dniu 28 bm. ci sami amatorowie wystąpią w sali Sokoła i wykonają cały akt z opery „Żydówka“ i „Nocleg w Grenadzie“ w kostyumach.

M. S.

Śluby. W sobotę w kościele OO. Karmelitów na Piasku, w kaplicy Matki Boskiej, ks. dr. Wądolny, profesor uniwersytetu, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Stanisławem Pieniążkiem, urzędnikiem Tow. wzaj. ubezpieczeń, synem profesora szkoły realnej, a panną Ewą Niedzielską, córką urzędnika Wydziału krajowego we Lwowie. Nowożeńcy i ich rodziny otrzymali liczne gratulacye, między temi błogosławieństwo od ks. biskupa tarnowskiego.

W Tarnowie w kościele katedralnym pobłogosławiony został w sobotę ślub p. Ludwika Pietrzyckiego, komisarza pocztowego, z panną Maryą Pietrzycką, córką dra Ludwika Pietrzyckiego, adwokata.

Egzamin do szkół wydziałowych z grupy matematyczno-przyrodniczej zdawały przed tutejszą komisyą egzaminacyjną pp. Władysława Titz, nauczycielka z Ruskiej Wsi, i Marya Strokówna, nauczycielka z Tyczyna, i uzyskały patenty z językiem wykładowym polskim.

Z kasyna powszechnego. W sobotę odbył się w kasynie koncert spacerowy, a następnie tańce. Bawiono się ochoczo przy dźwiękach orkiestry 56 pułku. W następną sobotę przedstawienie z dziedziny magii.

Regulamin dla cyklistów. Krakowska dyrekcya policyi w porozumieniu z magistratem wydała regulamin jazdy na kole w obrębie m. Krakowa. Według tego regulaminu jeżdżenie na kole po ulicach i placach publicznych dozwolone jest tylko osobom, posiadającym wydaną na lat trzy przez dyrekcyę policyi legitymacyę, która opiewa na imię i nazwisko posiadacza.

Na każdem kole należy przytwierdzić u głowy maszyny na metalowej tabliczce widoczny i wyraźny numer legitymacyi. Oprócz opłaty stemplowej na legitymacye w kwocie 1 złr. co trzy lata, właściciel jej uiszczać będzie rocznie kwotę 1 złr. na fundusz miejscowych ubogich. Zwolnionymi od tych opłat są wojskowi w uniformach, a za poprzedniem wniesieniem prośby osoby, używające koła w celach służby publicznej lub w wykonywaniu swego zawodu.

Na żądanie okazać należy legitymacyę policyantom. Używający maszyn 3- lub 4 kołowych do celów praktycznych, n. p. do rozwożenia towarów, gazet, załatwiania interesów kupieckich lub przemysłowych, mogą się bez legitymacyi obejść.

Nie wolno jeździć po chodnikach, plantacych, ścieżką nad Rudawą, oraz ulicami: Sienną od Rynku do Małego Rynku, Floryańską, Krakowską od Dietlowskiej aż do ul. Miedziuch, i Szpitalną w dnie przedstawień teatralnych wieczorem.

W obrębie miasta wolno jeździć tylko z mierną szybkością, szczególniej zaś na skrętach, krzyżowaniach ulic i przechodach, znacznie jazdę zwolnić należy.

Jako sygnał ostrzegający służyć ma dzwonek, inne sygnały, jak trąbki, gwizdki, są niedozwolone. Po ulicach w mieście dwom lub więcej cyklistom nie wolno jechać w jednej linii obok siebie, lecz jednemu za drugim. Każde koło ma być zaopatrzone hamulcem i latarnią o szkłach bezbarwnych, którą oświetlić należy z chwilą, gdy się rozpoczyna oświetlanie miasta.

Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywną od 1 do 100 złr., względnie aresztem do dni 14. Ewentualny rekurs przeciw temu regulaminowi wniesiony nie ma mocy wstrzymującej.

Pożar. Dzisiejszej nocy około godz. 4 wybuchł pożar przy ulicy św. Gertrudy pod l. 25. Straż, zawezwana automatem z hotelu Londyńskiego, zastała palące się ruchomości w mieszkaniu blacharza Baldingera. Ratunek nie trwał długo. Warsztat blacharski Baldingera był podobno ubezpieczony na kwotę 2.000 złr.

Niezwykłe odznaczenie. W młynach parowych p. Gustawa Barucha w Podgórzu pracuje od roku 1847, a więc przez lat 49, robotnik Jerzy Smajka. W uznaniu jego długoletniej i uczciwej pracy cesarz nadał Smajce srebrny krzyż zasługi. Wczoraj w jednej z sal fabrycznych wobec licznie zgromadzonych robotników i zaproszonych gości starosta wielicki, p. Szczerbiński, wręczył Smajce nadesłany mu krzyż, przyczem podniósł doniosłość uznania wytrwałej i uczciwej pracy. Przemawiał również p. Gustaw Baruch, który zachęcał współpracowników swoich do naśladowania Smajki. Po urzędowym akcie pp. Baruchowie podejmowali zaproszonych gości i robotników.

Bezpłatną wypożyczalnię książek, urządzoną staraniem trzeciego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, otwarto wczoraj w Podgórzu. Akt otwarcia zagaił prof. dr. Odo Bujwid przemową, w której wykazywał cele wypożyczalni. Następnie przemawiali pp. Nitsch imieniem zarządu wypożyczalni i dr. Lesław Boroński imieniem Zarządu głównego Towarzystwa. W końcu p. Maryjewski imieniem obywatelstwa miasta Podgórza dziękował inicyatorom za utworzenie wypożyczalni i zachęcał zgromadzoną młodzież do korzystania z niej.

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 11 bm. po nabożeństwie odprawionem przez ks. administratora Jana Wcisłę, w obecności licznie zebranych członków Rady miasta, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkoły żeńskiej. Po przybyciu na miejsce budowy wiceburmistrz p. Szczepan Kaczmarski odczytał akt fundacyi, podpisany przez członków Rady i przybyłych gości. Następnie w treściwych słowach przemówił do licznie zebranej publiczności oraz dziatwy szkolnej p. Wojciech Beduarski. Myślą przewodnią przemówienia było zaznaczenie ofiarności miasta, które w krótkim czasie, bo w niespełna 15 latach, wydało na budowę szkół przeszło dwieście tysięcy złr. W dalszem przemówieniu zachęcał dziatwę szkolną do najlepszych postępów w naukach, przez co okaże wdzięczność za poniesione ofiary i trudy około

---

OTELLO.

Podług

Jerzego Brandesa.

(Dokończenie).

Ale wróćmy do właściwego wątka. Otello, jak widzieliśmy, okazuje wobec intrygi Jaga łatwowierność i naiwność, iście tragiczną, a Desdemona ze swej strony przez swą niewinność i naiwność także dopomaga do powodzenia przedsięwzięciu Jaga. — Przedewszystkiem przekonana jest niezłomnie, że Otello nie może być zazdrosnym, chociaż widzi go w najwyższym stopniu podnieconym. Na zapytanie Emilii odpowiada, że słońce Afryki zupełnie wypaliło zazdrość z jego duszy. To też postępuje nierozumnie i bardzo nieostrożnie, nastając na Otella, żeby przywrócił Kassia do zajmowanej godności, chociaż widzi i czuje, że prośby te drażnią Otella.

Następują nowe oszczerstwa Jaga i to coraz straszniejsze: o wyznaniu, jakie Kassio niby to zrobił we śnie, o chustce, którą Desdemona miała mu podarować, wreszcie zapewnienie, że słowa Kassia o jego związku z Bianką stosują się do Desdemony.

Wszystko to w końcu tak dalece truje Otella i doprowadza go do takiego wzburzenia, że nie może myśleć i mówić inaczej, jeno urywanym krzykiem: „Leżał z nią... O, to wstrętne! Chustka! Przyznał się!... Chustka“...

Przedstawia sobie w myśli całującą się parę. Wówczas dostaje ataku epileptycznego i pada bez zmysłów. Objaw ten odpowiada najzupełniej klasycznemu określeniu zazdrości, jakie w 70 lat później podał Spinoza w swej „Etyce“. Inny wniosek wyciąga z tego objawu professor w Salpêtrière, znany psychiatra Ball, który utrzymuje, że wszystkie czyny Otella, jego zbrodnia i samobójstwo, spełnione zostały na tle newrozy epileptycznej.

W każdym razie Szekspir daje nam obraz nie zazdrości samorzutnej, z indywidualnej natury osobnika wypływającej, lecz zazdrości sztucznie wywołanej, to jest łatwowierności, wystawionej na działanie oszczerstwa. Nie zazdrość, lecz łatwowierność Otella jest pierwotną przyczyną złego. A szlachetna prostota i niewinność Desdemony dolewa tylko oliwy do ognia i sprzyja zdradzieckim zamiarom Jaga.

Kiedy Otello płacze przed Desdemoną, która niczego się nie domyśla, wyrywają mu się wzruszające słowa: że mógłby znieść wszystko, nieszczęście i hańbę, biedę i niewolę, lecz nie może znieść, że ta, którą ubóstwiał, staje się przedmiotem jego własnej pogardy. Nie z zazdrości cierpi najwięcej. Doznaje głębokiego, czysto-męskiego bólu na widok swego bożyszcza zbezczeszczonego, a później dopiero ogarnia go niski, pospolity, do wściekłości dochodzący gniew na myśl, że Desdemona oddała pierwszeństwo innemu wielbicielowi.

Z wdziękiem, znamionującym prawdziwą siłę, Szekspir umieścił przed samem tragicznem rozwiązaniem — piosnkę ludową, którą Desdemona śpiewa przed śmiercią. Wzruszającą jest Desdemona, kiedy błaga swego okrutnego pana, żeby jej darował życie jeszcze choć na kilka chwil, a staje się prawdziwie wielką i bohaterską w chwili śmierci, kiedy opromienia swe ostatnie tchnienie wspaniałomyślnem kłamstwem, jedynem w jej życiu kłamstwem, które ma po jej śmierci ochronić jej zabójcę od zarzutów i obwinienia.

Ofelia, Desdemona, Kordelia, co za piękne siostrzane postaci niewieście! Podobne są do siebie, jak siostry po duchu, we wszystkich trzech przejawia się ten sam typ, ulubiony w owej epoce kobiecy typ Szekspira. Czy miały wzory w życiu? lub może wszystkie trzy zdjęte z jednego modelu? Czy Szekspir spotykał w życiu młodą kobietę równie piękną, otoczoną jakby obłokiem smutku, niesprawiedliwości i niezrozumienia, — kobietę żyjącą wyłącznie sercem i miłością, a nie rozumem? Tak można przypuszczać, chociaż nic pewnego o tem nie wiemy.

Postać Desdemony najbardziej zachwycająca ze wszystkich niewieścich postaci, jakie stworzył geniusz Szekspira, ma więcej kobiecości od wszystkich innych kobiet, podobne jak Otello ma najwięcej męstwa.

Drugorzędne figury tragedyi skreślone są równie po mistrzowsku, jak główne postaci. Szczególnie Emilia ma wyborne kontury. W ogóle cała tragedya ma piętno doskonałości. Zdaniem Brandesa, łączą się w niej wszystkie najwyższe zalety twórczości Szekspira, a nie ma prawie żadnej wady. Jest to jedyna z tragedyj Szekspira, w której autor nie potrąca wcale o wypadki polityczne. Jej wyższość nad wszystkiem, cokolwiek w tym rodzaju później napisano, uwydatnia się najlepiej przez porównanie z tragedyą Schillera: „Intryga i miłość“, która jest poniekąd także naśladowaniem Otella.

Widzimy w Otellu wielkiego człowieka, który jest zarazem wielkiem dzieckiem, — uczciwego człowieka, żywego i gwałtownego temperamentu, łatwowiernego i szczerego. Widzimy młodą kobietę o wielkiej duszy, dobrej i łagodnej, która żyje tylko swym ukochanym i umiera z sercem pełnem troski o swego zabójcę. Widzimy, że te dwie piękne istoty giną przez swą prostotę, która czyni ich ofiarami przebiegłej złośliwości.

Ale ta wielka skończona tragedya jest w gruncie rzeczy monografią; nie obejmuje szerokich widnokręgów, jak inne dramata Szekspira. Jest to studyum, zamknięte w ciasnych ramach jednej namiętności; temat w gruncie rzeczy drobny, który stał się wielkim skutkiem sposobu traktowania.

Żaden z dramatów Szekspira niema tak dalece charakteru monografii. Autor bez wątpienia sam to rozumiał dobrze i, jako wielki artysta, czuł potrzebę uzupełnienia jednego utworu drugim i wkrótce potem stworzył sztukę, która właśnie najmniej ze wszystkich przypomina monografię, a przedstawia wszechświatową tragedyę, tragedyę całego cierpienia ludzkiego, oddanego z najwyższym artyzmem i ujętego w jeden potężny symbol. Po Otellu stworzył Szekspir króla „Leara“.

jej wykształcenia. Po przemowie tej nastąpiło uderzanie młotkiem, a na zakończenie majster budowy p. Kramarczyk dziękował w imieniu pracujących wszystkim zebranym, a zakończył trzechkrotnym okrzykiem „Niech żyje!" na cześć Rady miasta.

Zmarli. Ks. Jan Kolbuszewski, kanonik honorowy kapituły przemyskiej obrz. łac., wysłużony dziekan brzostecki, były inspektor szkół ludowych, członek Rady szkolnej okręgowej i Rady powiatowej, były marszałek powiatu pilzneńskiego, asesor honorowy konsystorza biskupiego przemyskiego, jubilat i proboszcz w Jodłowej, urodzony w r. 1813, zmarł w Jodłowej dnia 9 b. m.

Ks. Inocenty Nycz, kapłan jubilat, były prowincyał OO. Franciszkanów, zmarł w Krośnie w 88 roku życia a 63 kapłaństwa.

Kazimierz Aleksander Krauss, obywatel miejski, żołnierz z r. 1863, drugi zastępca burmistrza miasta Rzeszowa, zastępca dyrektora Tow. gimn. „Sokół", b. naczelnik ochotniczej straży ogniowej, b. burmistrz i honorowy obywatel miasta Baranowa i t. d., zmarł w Rzeszowie dnia 9 b. m. w 49 roku życia.

Michał Wacław Illukiewicz, emer. adjunkt starostwa, zmarł w Dobromilu w 75 roku życia. W ciągu swojego urzędowania po rozmaitych miejscowościach kraju odznaczał się niezwykłą prawością charakteru. Podczas wypadków r. 1863 postępowanie jego odpowiadało ściśle obowiązkom dobrego Polaka. W ciągu życia wspierał młodzież, pomagając do kształcenia się zawodowego, a w szczególności opiekował się losem włościaństwa.

Józef Maciąga, emer. kapitan, zmarł w Tarnowie w 78 roku życia.

Polska wyprawa na Szpicberg. W odezwie naszej, rozesłanej mniej więcej przed miesiącem, oznaczyliśmy jako ostateczny termin zgłaszających się uczestników projektowanej przez nas wyprawy na Szpicberg datę 15 kwietnia. Zainteresowanie się publiczności pozwala nam przypuszczać, że się owych do urządzenia wyprawy koniecznie potrzebnych 30 współuczestników zbierze. Do liczby tej brakuje dziś 12—13 osób; w nadziei więc, że przedłużając termin, liczbę uczestników zwiększymy, oznaczyliśmy termin zgłoszeń na dzień 25-go kwietnia. Poczyniliśmy odpowiednie kroki celem wynajęcia i urządzenia statku. Statek urządzony będzie specyalnie na podróż do stref podbiegunowych. Załoga okrętu z wytrawnych złożona marynarzy. *Roszkowski i Pomian.*

Adres: A. De Pomian, Engelbrektsgatan 31, A. Stockholm.

Wycieczka do Budapesztu. Zarząd „Lutni" lwowskiej uchwalił na wniosek dyr. Makarewicza urządzić wycieczkę artystyczną do Budapesztu. Komitet wycieczkowy już się ukonstytuował, a należą do niego: radca Cetwiński, dyr. Makarewicz i p. Włodzimirski.

Minister sprawiedliwości na przyszłość udzielać będzie audyencyj w Wiedniu w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

Pożar w Szczurowy. Dnia 8 bm. między godziną 10 i 11 w nocy wybuchł we wsi Szczurowy, pow. brzeskiego, pożar z niewiadomej przyczyny, który z powodu silnego wiatru objął w dwóch godzinach około 220 budynków i zamienił je w perzynę. Pożar wzmagał się z szaloną szybkością, co czyniło wszelki ratunek niemożliwym. Z liczby 220 budynków przypada na same domy mieszkalne 46, a reszta stanowią budynki gospodarcze. Oprócz budynków włościańskich, spaliły się wszystkie budynki gospodarcze miejscowego probostwa wraz ze znacznemi zapasami zboża i paszy i dom czynszowy blachą kryty, należący do dworu. Szkody są olbrzymie, ponieważ spłonęły zapasy żywności, zboże do zasiewu przeznaczone i pasza dla bydła. Szkody w inwentarzu żywym niema żadnej. Z pomiędzy poszkodowanych miała znaczna część budynki asekurowane, lecz jak to zwykle bywa, asekurowane za nisko i tylko część strat, poniesionych w budynkach może być zwrócona. Ażeby przynieść chwilową pomoc pogorzelcom, udał się drugiego dnia po pożarze delegat wydziału powiatowego p. Jan Goetz z sekretarzem p. Kazimierzem Baltazińskim na miejsce i rozdali między najbardziej poszkodowanych skromną kwotę 200 złr., a równocześnie zwrócono się z prośbą do władz krajowych o udzielenie zasiłków na żywność i na zakupno zboża do zasiewu. Rychła pomoc dla pogorzelców jest niezbędną.

Żywiec, 12 kwietnia. *(Kilka uwag o tutejszem szkolnictwie przemysłowem.)* Komisya krajowa dla szkół przemysłowych postanowiła za zgodą Sejmu zwinąć tutejszą szkołę stolarską, która, mimo najszczerszego poparcia władz przełożonych i ludzi życzliwych, w ostatnich latach tak podupadła, że w czterech oddziałach liczy niżej 10 uczniów. Ponieważ w miejsce zniesionej szkoły ma powstać nowa szkoła stolarska w Kalwaryi, przeto tą drogą zwracamy uwagę komisyi przemysłowej, aby zbadała przyczynę upadku szkoły żywieckiej, a nabyte doświadczenie zużytkowała na korzyść szkoły, mającej powstać w centrum przemysłu stolarskiego, bo każdy błąd w reorganizacyi zakładu może smutne wywołać następstwa. Natomiast zalecamy komisyi przemysłowej, aby najrychlej otwarła w Żywcu uzupełniającą szkołę przemysłową, gdyż kilkadziesiąt młodzieży przemysłowej i handlowej z upragnieniem oczekuje, a gmina jeszcze w ubiegłym roku złożyła deklaracyę co do pokrycia części kosztów utrzymania tej szkoły. Kresowe położenie Żywca wymaga energicznej akcyi!

W krajowej szkole garncarskiej w Kolomyi dnia 1 maja b. r. rozpoczyna się kurs praktyczny dla robotników zwyczajnych, celem wykształcenia fabrykom dren, dachówek i cegielniom zawodowo przysposobionych robotników. Praktykanci na kurs ten przyjęci uczyć się będą: a) składania masy do wyrobu cegieł, rurek drenowych i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych i materyałów chudzących, jak: glin piaszczystych, mułku i piasku; b) wyrabiania rurek drenowych, dachówek żłobionych i cegieł przy użyciu form ręcznych i maszyny; c) wyrabiania dachówek karpiówek przy użyciu form ręcznych żelaznych; d) wkładania wyż wymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich. Ażeby praktykanci naukę z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbywali przy użyciu materyałów fabryki, w której pracować będą. W tym celu należy przesłać (opłatnie) do szkoły garncarskiej w Kołomyi po jednym korcu: gliny tłustej, piaszczystej, mułku i piasku — słowem tych materyałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów. Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem garncarskim lub pracował w cegielni, fabryki rurek drenowych lub dachówek. Nauka odbywa się bezpłatnie i trwa jeden miesiąc. Praktykanci utrzymują się własnym kosztem. Zgłoszenia adresować do dyrekcyi krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Handlarze ludźmi. Piękne towarzystwo uwięziła w tych dniach policya wiedeńska. Składa się ono z Meszulima Langera, jego córki Rozy i pewnej młodziutkiej dziewczyny, którą u nich przydybano. Stwierdzono, że Langer i jego córka z całą bandą nieprzyzwoitych jeszcze indywiduów trudnili się handlem dziewcząt i wysyłaniem ich do Nowego Jorku. U Langera znaleziono około 100 fotografij młodych dziewcząt.

Niezwykła zbrodnia. W Wotuszynie, majątku p. Wydżgi pod Tomaszowem w Królestwie Polskiem spełniono wstrętną zbrodnię. Sługa kościelny zauważył na cmentarzu miejscowym, iż trzy groby murowane zostały uszkodzone, mianowicie rodziny Nowickich, właścicieli majątku Siemień, Gałczyńskich, właścicieli majątku Ciarkowczyk, i fundatorów kaplicy cmentarnej włościan małżonków Wawrzyców. Dano o tem znać władzy. Oczom przybyłym na miejsce przedstawił się wstrętny widok. Niewykryci dotąd zbrodniarze wyłamali drzwi, wiodące do grobowców, porozbijali trumny i zabrali trzy głowy nieboszczyków, mianowicie syna pp. Nowickich, zmarłego przed rokiem, i małżonków Wawrzyców, zmarłych kilka lat temu.

W zakładaniu telefonów nietylko u nas w Krakowie, lecz i w niektórych miastach niemieckich właściciele domów stawiają przeszkody, nie chcąc dawać zezwolenia na przeprowadzanie drutów po dachach lub murach swoich realności. W tych dniach najwyższy sąd rzeszy niemieckiej zawyrokował, że właściciel kamienicy jest obowiązany pozwolić lokatorowi swemu na założenie u siebie telefonu, jeżeli tego wymaga jego interes. Powodem do tego był proces, jaki wytoczył pewien właściciel drukarni, ponieważ gospodarz nie chciał mu pozwolić na zaprowadzenie telefonu.

Jazda na bicyklu. Ważny wyrok dla cyklistów wydał niemiecki urząd zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Pewien rzemieślnik, który używał koła do szybszego załatwiania swych interesów i okaleczał w czasie podróży, spadłszy z niego, otrzymał dożywotnią rentę, gdyż urząd zabezpieczenia wychodził z tego założenia, że jazdę na kole uważać należy dziś już nie jako sport, ale jako czynnik komunikacyjny, który oddaje wielkie usługi.

Śmierć w pojedynku. Br. Schrader, który w pojedynku z byłym mistrzem ceremonii na dworze berlińskim, Kotzem, odniósł ciężką ranę w Poczdamie, zmarł w sobotę wieczór.

Kongres feministek w Paryżu. Od zacnej Polki, zajmującej w naszej literaturze znakomite stanowisko, otrzymujemy w liście z Paryża z 10 b. m. następującą charakterystyczną wiadomość: „Od kilku dni odbywa się tu „kongres feministek". Z Polek biorą w nim czynny udział dwie głośne propagatorki, panie Szeliga i Mękarska (Munk). Zabawne sceny ośmieszyły ten kongres w opinii poważnych Polaków, zamieszkujących stolicę największej w obecnych czasach demoralizacyi. Dwie Francuzki pokłóciły się o prezydenturę. Jedna z nich chcąc udowodnić prawa swoje, oświadczyła, że jej mąż jest radcą w magistracie. — „Mąż! mąż! — wykrzyknęły liczne głosy, — niechże tu przyjdzie, niech wesprze żonę, która bez niego nie może sobie poradzić".

„Pani Mękarska głosowała za wolnemi związkami bez kościoła, a nawet bez mera. (Wstyd i hańba! *Przypisek redakcyi).* Niektóre panie wystąpiły w świetnych strojach, inne — zwłaszcza studentki, w odzieży zaniedbanej. Stąd podzielono kongres na dwa stronnictwa: „jedwabnych i wełnianych spódnic!" Byłoby to wszystko bardzo śmieszne, gdyby się serce nie ściskało wobec tylu niedorzeczności, w których biorą udział i Polki nasze, Ignąc do różnorodnych teraźniejszych prądów emancypacyjnych, które ani im zaszczytu nie przynoszą odstępstwem od praw i obowiązków właściwych, ani pożytkiem dla Ojczyzny nigdy się nie staną. Zmartwieniem też wielkiem była dla mnie wiadomość o sprofanowaniu wieczorku, poświęconego pamięci Kościuszki w Krakowie, odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru", którym szaleńcy chcą zagłuszyć narodowe hasła nasze! A boleśniejszym jeszcze głos *Czasu,* dowcdzący, że wszystko złe pochodzi z dopuszczenia włościan do Sejmu! Pomimo to niewątpliwem jest, że we włościanach socyalizm znajdzie najsilniejszą odporę."

Amerykański konkurs literacki. *The Chicago Record,* bijący 150.000 egzemplarzy dziennie, ogłosił przed 11 miesiącami konkurs na napisanie powieści „zagadkowej", to jest takiej, której intryga gmatwałaby się z każdym rozdziałem co raz bardziej, tak, aby utrzymywała uwagę czytelnika w ciągłem naprężeniu i nie pozwoliła mu domyśleć się jej rozwiązania przed ukończeniem powieści. Ma się rozumieć, że i na wartość literacką zwrócono także uwagę. Prace konkursowe powinny były zawierać nie mniej niż 140.000 i nie więcej niż 160.000 wyrazów. Warunki konkursu ułożono dosyć uciążliwe, ale za to nagrody mogły skusić niejednego. *Record* bowiem przeznaczył na ten cel 30.000 dolarów. Onegdaj ogłoszono rezultat. Pierwszą nagrodę w sumie 10.000 dolarów otrzymał powieściopisarz amerykański, Harry Stillwell Edwards, za powieść p. tyt. „Synowie i ojcowie" *(Sons y Fathers),* osnutą na tle stosunków murzyńskich w Stanach południowych. Drugą nagrodę w kwocie 3000 dolarów przysądzono angielskiemu powieściopisarzowi, Bernardowi Capes, za powieść p. tyt. „Młyn milczenia" *(The Mill of Silence).* Z ogólnej liczby 22 nagród 15 przypada na Amerykanów, a 7 na Anglików. Praca sędziów konkursowych nie była łatwą i trwała 5 miesięcy, w przeciągu bowiem 6-miesięcznego terminu trwania konkursu nadesłano 813 prac ze wszystkich części świata. Ciekawą stronę tego konkursu stanowi to, że redakcya *Record*'u wyznaczyła jeszcze 10.000 dolarów na nagrody dla swych czytelników za najlepsze rozwiązanie zagadkowych powieści. A mianowicie, gdy powieść w łamach dziennika dojdzie do ostatniego rozdziału, druk jej zostaje wstrzymany na pewien czas, w ciągu którego czytelnicy mogą nadsyłać swoje prace. Autor najlepszej pracy otrzymuje 500 dolarów. Ma się rozumieć, że redakcya nie zaniedbała przytem rozmaitych środków ostrożności i zobowiązań ze strony autorów.

Na cele Towarzystwa „Oświaty ludowej" wpłynęły w miesiacu marcu b. r. następujące wkładki: od Wys. Sejmu roczna subwencya 1000 złr., od Rady miasta Krakowa 300 złr., od Rady powiatowej bialskiej 25 złr.: 6 złr. dr. T. Starzewski z Wadowic; po 5 złr. ks. B. Gruszczyński, prob. z Jadownik, J. Marszałkowicz ze Stronia, G. Romer z Zabełcza; 3 złr. K. Szeliga z Konieczkowy; po 2 złr. ks. K. Siarkowski z Mrowli, ks. L. Choróbski z Krakowa, ks. M. Kryza, prob. z Gnojnika, ks. St. Paszyński, prob. z Przeciszowa; po 1 złr. 50 ct. J. Miklaszewski, prof. z Krakowa i A. Miklaszewska z Krakowa: po 1 złr. M. Danielak z Krakowa, ks. W. Hajewski, prob. z Jawornika, ks. Fr. Klimkiewicz, prob. z Męciny, ks. T. Mermon z Hussakowa, ks. R. Boryczewski ze Sromowiec wyżn., ks. J. Bielenin, prof. z Krakowa, ks. J. Mianowski z Krakowa, dr. Br. Dembiński, prof. ze Lwowa, ks. J. Macak, exp. z Brzeszcz, ks. J. Ruszel, prob. z Kobylan.

W Krakowie przyjmują wkładki księgarnie: Spółki Wydawniczej i Gebethnera, a oprócz tego handel K. Zajączkowskiego (plac Maryacki l. 8).

Sposobem obecnie powszechnie przyjętym pobiera Wydział wkładki od członków za pośrednictwem „zleceń pocztowych". Jest to sposób płacenia i pobierania wkładek dla członków najdogodniejszy, a dla Towarzystwa najtańszy. Tymczasem bardzo wielu nie przyjmuje tych „zleceń pocztowych" bez powodu, wracają one napowrót do Wydziału, a przez to narażone jest Towarzystwo na straty i na kłopotliwą manipulacyę ponownego wpisywania i wypisywania w książkach kasowych. Wydział uprasza przeto wszystkich członków, aby „zlecenia pocztowe" przyjmowali i w ten sposób płacili wkładki, gdyż przez nieprzyjmowanie „zleceń" narażają Towarzystwo niepotrzebnie na szkodę.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował oficyała Mieczysława Wronowskiego adjunktem rachunkowym; asystenta rachunkowego Władysława Januszkiewicza oficyałem rachunkowym; praktykantów rachunkowych: Edmunda Uderskiego, Antoniego Bilińskiego i Włodzimierza Drwęskiego asystentami rachunkowymi.

Austryackim *attaché* konsularnym w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki zamianowany został p. Stefan Csesznák, syn adwokata z Krakowa. Nowomianowany *attaché* ukończył zaledwie przed rokiem akademię oryentalną w Wiedniu.

Korespondencya redakcyi.

Panu Józefowi S. w Jaśle. Artykuł dziennikarski napaściom tego rodzaju nie zapobiegnie. Powinien Szan. Pan sądownie poszukiwać satysfakcyi za wyrządzoną córce zniewagę i krzywdę.

W sprawie pomnika ś. p. Adryana Baranieckiego. Na liczne zapytania o dalszych czynnościach komitetu, zajmującego się budową pomnika na grobie ś. p. Adryana Baranieckiego, nie wiele możemy odpowiedzieć, bo od czasu bytności członków komitetu na cmentarzu, w celu szczegółowej narady, znowu głuche o tej sprawie milczenie. — Piąty już rok rozpoczął się od śmierci ś. p. Baranieckiego. Ostatnią pozytywną wiadomością jest, iż radca miejski p. Knaus miał przygotować projekt pomnika.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 kwietnia: „Intratna posada", komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego.

We środę 15 kwietnia: „Marcin Łuba", dramat w 4 aktach, napisał Sewer z współpracownictwem Tadeusza Micińskiego. (Nowość).

We czwartek 16 kwietnia: „Marcin Łuba", dramat w 4 aktach, napisał Sewer z współpracownictwem T. Micińskiego. (Po raz drugi).

W piątek 17 kwietnia: „Attache", komedya w 3 aktach H. Meilhac'a. (Występ E. Hartmanna ze współudziałem Fl. Kester i E. v. Beauval).

W sobotę 18 kwietnia: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach A. Bisson i F. Carré. (Występ E. Hartmanna, Fl. Kaster, p. Carlo Ernst i E. v. Beanval).

W niedzielę 19 kwietnia: „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach W. Szekspira, według tłómaczeń J. Ulricha i G. Ehrenberga, ułożył na scenę J. Kotarbiński, muzyka Flotowa. (Po raz piąty).

Głosy publiczne.

Podziękowanie. Dowiedziałem się z ust wiarygodnych, iż w zeszłym roku była łaskawa Redakcya *Kuryera Lwowskiego*, a w tym roku Redakcya *Głosu Narodu* wspomnieć o mojej osobie.

Ponieważ tych dzienników nigdy nie czytam, a nie uważam za stosowne korespondować wprost z temi Redakcyami, przeto na tej drodze dziękuję im za zainteresowanie się moją osobą i polecam się nadal ich łaskawym względom.

Antoni Heradin, burmistrz m. Andrychowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru**. Wczorajsze przedstawienie „Kupca weneckiego" dało nam poznać talent p. Zawadzkiego w poważniejszej roli dramatycznej. Shylocka grał ten artysta z wielkiem zrozumieniem i artystyczną miarą, chociaż w ważniejszych momentach nie zdołał wywoływać tych silnych efektów, jakich zazwyczaj wyczekuje publiczność na przedstawieniu „Kupca weneckiego". Atoli całość wypadła wcale przyzwoicie i świadczyła bardzo pochlebnie o talencie i pracy p. Zawadzkiego.

Nowością był także występ p. Walewskiej w roli Jessyki. Próba mniej była tutaj pomyślną od poprzedniej. P. Walewska oddeklamowała dość monotonnie krótką i zresztą starannie wyuczoną rolę, lecz gra jej wiele, bardzo wiele zostawiała do życzenia.

Wogóle wczorajsze przedstawienie było staranne i szło gładko. P. Romanowi, któremu nie brak zacięcia artystycznego w rolach charakterystycznych i którego publiczność chętnie widzi na scenie, zwrócić musimy uwagę, że Graziana w „Kupcu weneckim" grać się powinno inaczej, jak rzezimieszka w „Opowieści zimowej". Nietylko powierzchowność zmienić tutaj należy, lecz dykcye i ruchy zastosować się powinno do nowej roli. *M. K.*

Dział ekonomiczny.

Ugoda austro-węgierska. O przebiegu rokowań, które się toczyły w Budapeszcie przez piątek i sobotę, dochodzą niezupełnie pomyślne wiadomości. Jedynie w sprawach, dotyczących kontyngentowania spirytusu i taryf kolejowych dla przedmiotów, podlegających konsumcyjnemu podatkowi, doszło do porozumienia. Natomiast co do handlu mlewem, konwencyi weterynarskiej i upaństwowienia kolei południowej nie dała się zgoda osiągnąć. Sprawa kolei południowej ma być nawet podobno zupełnie wyłączona z rokowań ugodowych, gdyż niema najmniejszej nadziei pomyślnego jej załatwienia. W innych, ugodą objętych kwestyach, dalsze rokowania toczyć się mają na piśmie. Ministrowie austryaccy powrócili już do Wiednia.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 10 i 11 marca 1896.

Przypędzono 1932 sztuk.

Notowano: Prosięta od 20·— do 25·— za parę. Chude od 30·— do 36·—. Mięsne od —·— do —.—. Tuczne od —·38½ do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1726 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·3 mm	733·6 mm	734·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+3°,6	+11°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	NNW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	90 %	45 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13-go kwietnia. Prezydent ministrów bar. Banffy wraz z małżonką przybył tutaj dzisiaj rano, a ministrowie Josika i Lukacs wczoraj wieczór wyjechali z Budapesztu.

Cesarz udzielił wczoraj przed południem posłuchania prezydentowi ministrów hr. Badeniemu, za jego powrotem z Budapesztu. Posłuchanie trwało godzinę.

Wiedeń, 13 kwietnia. Ministr. spraw zagranicznych, hrabiemu Gołuchowskiemu, cesarz udzielił wczoraj po południu osobnego posłuchania.

Nowo mianowany grecko-wschodni arcybiskup Czuperkowicz złożył przysięgę na ręce cesarza, który mu potem udzielił posłuchania.

Wiedeń, 13 kwietnia. Prezydent ministrów bar. Banffy odwiedził dzisiaj przed południem hr. Gołuchowskiego.

Dzisiaj wieczór Kallay wydaje obiad na cześć ministrów.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się wspólne rokowania w sprawie odnowienia przywileju bankowego, w których wzięli udział: ze strony austryackiej minister skarbu Biliński, szef sekcyi Winterstein i starszy radca finansowy Gruber, ze strony węgierskiej minister Lukacs i radca ministeryalny Popowicz, a ze strony banku hr. Wickenburg.

Po południu odbyły się konferencye w ministerstwie wojny w sprawie ustanowienia wspólnego budżetu, w których wzięli udział oprócz wspólnych ministrów, także obaj prezydenci ministrów.

Wiedeń, 13 kwietnia. Kanclerz ks. Hohenlohe przybył tu wczoraj wieczór wraz z małżonką.

Berlin, 13 kwietnia. Austryacko-węgierski poseł, Szögyeny, wraz z żoną wyjechał wczoraj do Wiednia, skąd ma za trzy dni powrócić do Berlina.

Berlin, 13 kwietnia. Zapewniają, że ks. Ferdynand bułgarski przybędzie tutaj 30 bm. i zamieszka na zamku królewskim, a następnie odwiedzi parę cesarską w Nowym pałacu w Poczdamie.

Paryż, 13 kwietnia. *Figaro* podaje z dobrego źródła wiadomość, że w czwartek wieczór nastąpiło w domu prywatnym spotkanie ks. Hohenlohe z prezesem ministrów, p. Bourgeois.

Paryż, 13 kwietnia. Generał Boisdeffre, szef francuskiego sztabu generalnego, odjechał do La Turbie, celem złożenia wizyty carowej-wdowie rosyjskiej.

Paryż, 13 kwietnia. Giełda pracy ponownie otwartą została onegdaj wieczór, przyczem nie zaszedł żaden wypadek, zasługujący na uwagę. Rada municypalna wydała z tego powodu ucztę.

Bruksela, 13 kwietnia. Rozszerzane tutaj pogłoski, jakoby przy wczorajszych wyborach gminnych w Mecheln przyszło do rozruchów, są zupełnie bezpodstawne. Wybory gminne, w których stronnictwo liberalne odniosło zwycięstwo, odbyły się całkiem spokojnie.

Madryt, 13 kwietnia. Według doniesień *Agencyi Fabra* z Key West, miał stamtąd jawnie odpłynąć parowiec „Childs", wiozący na pokładzie ochotników, śpieszących na pomoc powstańcom kubańskim. Inny okręt, wiozący broń i amunicyę, zdąża również ku wybrzeżom Kuby.

Madryt, 13 kwietnia. Prezes ministrów, Canovas, zachorował lekko na influenzę.

Wenecya, 13 kwietnia. Wczoraj wieczór przedstawił król Humbert cesarzowi Wilhelmowi weneckich senatorów i deputowanych, którzy wręczyli cesarzowi adres.

Medyolan, 13 kwietnia. Onegdaj wieczór przybył tutaj król belgijski z księżniczką Klementyną, a wczoraj po południu udał się w dalszą podróż.

Konstantynopol, 13 kwietnia. *Irade* sułtana wzywa do powrotu wszystkich studentów, studya odbywających na koszt państwa, lub na własny za granicą. Jako powód podaje *irade* częsty współudział studentów tureckich w agitacyach młodotureckich.

Belgrad, 13 kwietnia. Minister finansów Popowicz i ambasador paryski Garaszanin, otrzymali telegraficzne zlecenie, aby podpisali ugodę, dotyczącą konwencyjnej pożyczki, w imieniu rządu serbskiego.

Londyn, 13-go kwietnia. Podług wiadomości z Buluwayo, kapitan Brand z 130 żołnierzami, w odległości 28 mil od Buluwayo, został osaczony przez znaczny oddział Matabelów i atakowany. Brand przebił się przez nieprzyjaciela, mimo, że zabrakło mu amunicyi, i spotkał się później z posiłkami. Brand stracił 5 ludzi w zabitych, a 16 w rannych. Straty Matabelów podają na 150 w zabitych i 400 w rannych.

Powstanie przybiera coraz większe rozmiary; położenie staje się z dniem każdym poważniejsze.

Kairo, 13 kwietnia. Postępowanie sądowe w procesie przeciw administracyi kasy długu egipskiego odroczono na żądanie francuskiego sekretarza legacyjnego, Boutirona, na dzień 14 b. m.

Suakim, 13 kwietnia. Osman Digma atakował kilkakrotnie sprzymierzone z Anglikami szczepy pod Suakim, lecz zawsze został odparty ze znacznemi stratami.

Waszyngton, 13 kwietnia. Nieprawdziwą okazała się pogłoska, jakoby sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Olney, miał wystosować do amerykańskiego posła przy dworze madryckim, Taylora, notę, w której proponował pośrednictwo Stanów Zjednoczonych między Hiszpanią a powstańcami kubańskimi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 kwietnia 1896.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	121	95
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	362	80
Londyn	120	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	56½
Banknoty włoskie	44	—
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 13 kwietnia. Ruble 127·—. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·20. Pszenica na wiosnę 7·27. Owies na wiosnę 6·07.

Wiedeń, 13 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 146·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 247·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 983.

Berlin, 13 kwietnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 226·50 mrk. Austryacka złota renta 103·80 mrk. Austryacka srebrna renta 101·60 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 169·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz 5 m. 38 rano osobowy; godz. 7 minut 25 rano pospieszny; godz. 9 minut 25 przedpołudniem osobowy; godz. 2 minut 31 popołudniu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 popołudniu osobowy; godz. 6 minut 10 wieczór osobowy do Oświęcima; godz. 10 wieczór pospieszny. **W kierunku Lwowa:** godz. 6 minut 31 rano pospieszny; godz. 8 minut 37 rano osobowy; godz. 10 minut 30 przed południem osobowy; godz 2 minut 40 popołudniu błyskawiczny (I i II kl); godzina 6 minut 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 minut 15 wieczór pospieszny; godz 10 minut 55 wieczór pospieszny. **Do Wieliczki:** godz. 12 minut 20 w południe i godz 8 minut 10 wieczór pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcima; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 minut 34 popołudniu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 minut 3 popołudniu osobowy; godz. 8 minut 45 wieczór pospieszny (trzy klasy); godz 10 minut 10 wieczór osobowy. **Od strony Lwowa:** godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz 8 minut 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 minut 24 popołudniu błyskawiczny; godz. 2 minut 45 popołudniu osobowy; godz. 8 minut 2 wieczór osobowy; godz. 9 minut 35 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godz. 11 minut 10 przed południem i godz. 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

(Czas środkowo-europejski.)

L. 603.

Konkurs.

Izba handlowa i przemysłowa w Brodach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **„sekretarza“**, z którą połączone są następujące systemizowane emolumenta:

Płaca roczna 1200 złr., dodatek aktywalny rocznie 300 złr.: dalej prawo do sześciu dodatków pięcioletnich po 200 złr. i prawo do emerytury według obowiązującego statutu pensyjnego.

Posada ta obsadzoną będzie na jeden rok prowizorycznie, poczem dopiero, po udowodnieniu uzdolnienia, nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1. Dowód ukończonych studyów prawno-politycznych, względnie 3 egzaminu państwowego;
2. zupełną biegłość w języku polskim i niemieckim;
3. udowodnić przez dotychczasowe swoje zatrudnienie, że nabyte fachowo-naukowe wykształcenie praktycznie dotąd wykonują, lub też na samoistnem stanowisku wykazać takie dobitne zdolności, które potrzebną do piastowania tego urzędu kwalifikacyę dostatecznie udowadnia;
4. że nie przekroczyli 40 roku wieku;
5. przynależność austryacką;
6. świadectwo zdrowia; 892 1 3
7. świadectwo moralności.

Podania, własnoręcznie pisane i należycie ostemplowane, mają być wniesione do Prezydyum tutejszej Izby handlowej i przemysłowej do **dnia 20 maja 1896.**

Brody, dnia 9 kwietnia 1896 r.

Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej.

Prezydent **Stanisław Burstin.** Kierownik biura **Morgenstern.**

Ostatni tydzień!

Cyrk Henry.

Kraków, ulica Dietla.

We wtorek dnia 14 kwietnia 1896 o godz. 8 wieczorem

Wielkie Przedstawienie

ku uczczeniu **dyrektora Henry.**

Program z najlepszych numerów! Wspaniałe kostiumy, wykwintne uniformy. Nowość! Po raz pierwszy

Życie paryskie.

Wielki, zabawny balet. Po raz ostatni

Robert Djabeł.

We środę przedstawienie.

Z wysokiem poważaniem **Henry,** dyrektor.

ROLNIK

z ukończonemi **wyższemi** studyami rolniczemi, z praktyką w gospodarstwach **wzorowo** urządzonych i prowadzonych, mający ukończone także studya **prawnicze**, wykazujący się **chlubnemi** świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, będący w sile wieku, poszukuje posady samodzielnego rządcy. Łaskawe zgłoszenia pod **„Rolnik Nr. 44“** poste restante **Kraków.** 897 1 6

2000 róż

wysokopiennych, z pięknemi koronami, w doborowych odmianach (przeważnie herbaciane) 100 sztuk 40 złr.. poleca 895 1 6

Zakład ogrodniczy Stanisława Jeżka w Wadowicach.

Apteka w Lubaczowie poszukuje 896 1 2 **magistra** (katolika).

Zdolny pomocnik

znajdzie natychmiast umieszczenie **w handlu bławatnym** pod firmą **Stanisław Barko i S-ka w Jaśle.** 897 1 6

100—300 złr. miesięcznie

mogą mieć osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** napewne bez kapitału i ryzyka, zajmując się sprzedażą papierów państwowych i losów prawnie dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wien.** 667 9 10

Zdolnego subjekta

za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje **jubiler R. Szumski, Kraków, ulica Zwierzyniecka, 12.** 879 3 3

Jamnik wabiący się **„Sultl“**, czarnej maści, z żółto-brunatnemi pręgami, mający na jednej tylnej nodze białą plamę, a na karku twardą skórzaną obróżę, spiętą dwoma mosiężnemi pierścionkami, **zaginął przed paru dniami.**

U kogoby się znajdował ów jamnik, lub ktoby miał jakiekolwiek poszlaki, któreby się przyczyniły do jego odszukania, zechce o tem donieść, za odpowiedniem wynagrodzeniem, **Emilowi Kardaschowi,** porucznikowi przy 13 batalionie strzelców, **w Bochni.** 893 2 5

Najmodniejsze i w największym wyborze:

Parasolki angielskie, główny skład na Kraków, **Weloniki, Paski damskie, Wstążki, Koronki, Fischus, Gorsety, Wachlarze, Szale lyonskie, Pledy angielskie, Rękawiczki** z fabryki Zachariasa, **Perfumerye** francuskie i angielskie, oraz **wszelkie przybory do szycia i haftu** poleca najtaniej 881 2 5

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice, L. 29.

Ponieważ zwołane na dzień 12 kwietnia 1896 r. Ogólne Zgromadzenie dla braku kompletu nie przyszło do skutku,

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości Członków Towarzystwa, iż

Zgromadzenie Ogólne

odbędzie się

dnia 26 kwietnia 1896 r., t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego przy ulicy Szewskiej, L. 16.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór sekretarzy do pisania protokołu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1895. 900 1 2
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, członkom wypłacić się mającej.
4. Wybór 8 członków do Rady nadzorczej z kadencyi roku 1893.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego (§ 26 ustęp 2 stat.).

Bilans i sprawozdanie za rok 1895 przejrzeć można w biurze Tow. Zalicz.

Sekretarz **St. Machniewicz.** Prezes **Dr. Józef Kopff.**

Nowo otwarta

MLECZARNIA CENTRYFUGALNA

w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9,

poleca **nabiał** po następujących niskich cenach:

Mleko prosto od krowy niezbierane . litr	8 ct.	Mleko kwaś. ze śmiet litr	8 ct.
Mleko zbierane . „	4 „	Śmietanka słodka „	28 „
Mleko kwaśne . „	4 „	Śmietanka kwaśna „	32 „
		Maślanka codzień świeża	3 „

Specyalność! dla Pań gospodyń i cukierni — **Śmietanka piankowa** litr od 70 ct. na zamówienie — Specyalność! dla Pań gospodyń i cukierni

Codzień świeże masło deserowe śmietankowe 1 klg. od 1 złr. 40 cent.

Masło kuchenne świeże 1 klg. 1 złr. 16 ct.

Równocześnie utrzymujemy na składzie **sery** domowe do kuchni, krajowe i zagraniczne, **bryndzę, powidła, jaja, suszone śliwki** i **owoce, konfitury, susz. włoszczyznę, grzyby** itp.

Odbiorcom w większej ilości odstępuje się stosowny rabat.

790 5 10 Z poważaniem **Zarząd mleczarni centryfugalnej.**

! Mleko sterylizowane we flaszkach ! — **! Odstawa nabiału do domów !**

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 20 kwietnia 1896 i dni następnych.

DYREKCYA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 31 grudnia 1894 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 30 czerwca 1895 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 20 kwietnia 1896 roku i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15. 650 3 3

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, tj. do dnia 18 kwietnia 1896 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Masło margarynowe ze słodkiej śmietany

o 30% **tańsze niż wszelkie inne masła**, o bardzo wybornym smaku, **jak najdłużej dające się trzymać**; zupełnie czysto robione **(nadpsute odrzuca się)**, bardzo łatwo strawne, **dla mających dolegliwości żołądkowe jak najlepiej polecenia godne**, wytworzone **z najwyborniejszej margaryny** i najlepszego **niezbieranego mleka dworskiego,** nadające się doskonale do wszelkich **celów smażenia, pieczenia i gotowania,** jak niemniej **do jedzenia z chlebem,** co dzień świeże pocztą lub koleją wysyłane, poleca 727 6 10

Pierwsza austr. fabryka margarynowego masła ze słodkiej śmietany

Emanuel Khuner & Sohn

Wiedeń, XIV., Sechshauserstrasse, 43.

Próbki i prospekta wysyła się za darmo i opłatnie.

Na wszystkich większych wystawach złote medale i dyplomy honorowe. — **Wysyłki na próbę w skrzynkach od 5 kilo w górę opłatnie do każdej stacyi.**

S. Mikucki, Kraków,

Rynek, L. 34,

sprzedaje najtaniej **koniczynę czerwoną, wolną od kanianki, białą, szwedzką, lucernę** oryg. prowenską, **tymoteusz,** wszelkie **trawy** i **mięszanki traw, nasiona lasowe, warzywne, kwiatowe,** nasiona **buraków pastewnych.**

Koński ząb Virginia itp.

Cenniki gratis i franco. 583 15 15



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Szarski i Syn,** kupiec.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 63 17 18

Nadgrobki

z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,

płyty marmurowe, figury

gipsowe, kamienne i z terrakoty

w wielkim wyborze ma na składzie 760 3 0

Adolf Hochstim

majster kamieniarski, Kraków, ul. Lubicz, 7.

Ceny najniższe! Ceny najniższe!

Spory słynne w świecie

wspaniałe

goździki klatowskie.

Odznaczone: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Amsterdamie, Antwerpii itd. **najwyższemi nagrodami.** Polecam:

Goździki olbrzymie	5 sztuk złr.	4.50
	10 sztuk złr.	8.—
Goździki wspaniał.	10 sztuk złr.	3.—
	20 sztuk złr.	5.50
50 sztuk złr. 13.—,	100 sztuk złr.	25.—
Goździki remontant	10 sztuk złr.	4.—
	50 sztuk złr.	16.—
	100 sztuk złr.	30.—
Goździki ogrodowe	10 sztuk złr.	1.50
	100 sztuk złr.	12.—

Cenniki w języku czeskim, niemieckim i węgierskim za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz goździków, 866 2 10

Klatovy (Klattau) Czechy.

L. 21.542.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1896/7 nadanych zostanie **sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 10 maja 1896 r. 8 9 2 3

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1896 r.

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

(poczta Zassów) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 642 15 20

nasiona leśne.

Cena za 1 funt 50 dkgr:

Jodła 30 ct., **modrzew** 60 ct., **sosna** zwyczajna 1 złr. 40 ct., **sosna** czarna 1 złr. 50 ct., **świerk** 75 ct., **akacya** i **olcha** po 30 ct., **głóg, jasion** i **jarząb** po 20 ct., **brzoza, jawor, klon** i **orzech** czarny po 25 ct., **wiąz** i **żarnowiec** po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000 000 sadzonek leśnych **(wszystkich gatunków krajowych, różnego wieku)** i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cenniki odwrotną pocztą.

Parcele budowlane

przy ulicy Topolowej, do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela kancelarya **adw. Dra Kriegera,** ul. Floryańska, L. 18, Kraków. 851 6 12

Czeladnika siodlarskiego

do robót koło wózków, przyjmie zaraz **W. H. Dutscher w Bielsku.**

Handel W. C. Angelusa

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, Grodzka, L. 2,

otrzymał i poleca:

modne paski łuskowe i taśmowe, weloniki i modne rękawiczki (imitacya duńskich), tudzież pończochy czarne od 25 ct. i gorsety z doskonałym francuskim krojem od 2 złr. 50 ct. 761 8 0

Gry ogrodowe i krokiety.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 461 20 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Lekcyj języka niemieckiego

(konwers., gram., literatura), oraz **francuskiego** i **gry na fortepianie** udziela Niemka. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **862.** 862 3 3

WINA własnej uprawy z roku 1893,

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

Benedykt Hertl,

właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 532 13 60

Młody człowiek z wyższemi studyami handlowemi, który praktykował w działach: bankierskim, spedycyjnym, magazynowym, w pierwszorzędnych instytucyach finansowych, poszukuje posady. Pośrednictwo za wysokiem wynagrodzeniem nie wyłączone. Łaskawe zgłoszenia pod: **Buchalter** poste restante **Kraków.** 764 9 10

Parowa fabryka gipsu

K. SOSNOWSKIEGO

w Bochni

odznaczona na różnych wystawach medalami poleca:

1) **Gips palony, mielony, nawozowy,** przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki itp. 100 klg. **45 cnt.**

2) **Gips murarski** do sufitów, gzymsów itp. 100 klg **60 cnt.**

Ceny rozumie się loco dworzec kolejowy w Bochni. 696 8 0

Poszukuje się stu

próżnych beczek ze smoły

Wiadomość **w biurze Izydora Herschthala w Krakowie,** ul. Kolejowa, L. 2. 890 2 3

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. I. asystent kliniki Uniw. Jagiell.,

ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5

ul. Sławkowska, 20.

Dla chorych, potrzebujących operacyi, ciągłej opieki, lub zamiejscowych odpowiednie pomieszczenie we własnym domu pod przystępnemi warunkami. 874 2 10

Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Pomadki owocowe ½ kilo 60 ct.
Karmelki, w 10 gat., ½ kilo 40 ct.
Herbatniki ½ kilo 60 ct.
Andruty do przekładania tortów

poleca 750 15 20

cukiernia W. Schmida.

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.

Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.

Maść na piegi słoik po 50 ct.

Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 882 2 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem **E. Hellera w Krakowie.**

L. 21.861.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1896/7 nadanych będzie **pięć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 10 maja 1896 r. 870 2 3

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1896 r.

Róże

wysokopienne i krzaczyste, w najpiękniejszych odmianach, 3-letnie, o silnych koronach, **podwójnie oczkowane,** od 60 cent do 1 złr. za sztukę, oraz **różne wysadki** (flance) **kwiatowe, dywanowe** i **warzywne** nabyć można po bardzo niskich cenach

w ogrodzie przy ul. Łobzowskiej, 38,

(naprzeciw ulicy Szlak) 875 3 5

w Krakowie.

Inteligentna osoba

poszukuje w zamożniejszym domu w mieście lub w miasteczku miejsca jako **bona do dzieci.** Zajmie się przytem gospodarstwem domowem

Łaskawe zgłoszenia pod **H. R.** poste restante **Stryj.** 868 3 3

Cudne próbki prywatnym za darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i **Dosking** dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** ustawą przepisane, także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby**; obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów,** lodeny dla **mężczyzn i kobiet, sukna damskie, materye do prania, pledy od 4—14 złr.** itd.

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 432 17 24

Jan Stikarofsky,

Berno

(ognisko austryackiego przemysłu sukiennego).

Skład wartości ½ miliona złr.

Olejek orzechowy

do przyciemniania włosów siwych i rudych, oraz do wzmocnienia takowych. Flaszeczka 50 cent. i 1 złr. Prawdziwy tylko z firmą **Franciszek Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 77 7 10

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 67 69 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 38 5